nr 122, Grudzień 2019

KOŚCIÓŁ NAD USZWICĄ

PISMO PARAFII DEKANATU BRZESKIEGO

Drodzy Czytelnicy!

Rozpoczynamy 20 rok redagowania „Kościoła na Uszwicą", którego pierwszy numer ukazał się w 2001 roku. Dziękując Wam za zainteresowanie naszym pismem i wszelkie przejawy współpracy oraz pomoc przy jego wydawaniu, dzielimy się z Wami wiadomością, że znaleźliśmy się w trójce Laureatów Pism Regionalnych naszej diecezji, które uczestniczyły w Konkursie rozstrzygniętym w październiku. Otrzymany List Pochwalny zamieszczamy na stronie 20. W imieniu Redakcji dziękujemy za to wyróżnienie.

Naszym upominkiem dla Was, Drodzy Czytelnicy, z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, niech będzie załączona do tego numeru „Kościoła nad Uszwicą" książeczka pt „Obrzędy Adwentu i Bożego Narodzenia w naszych rodzinach „w czasach" gender i LGBT". Mamy nadzieję, że pomoże ona w dobrym przygotowaniu się i przeżyciu Adwentu oraz zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia. Radosnych Świąt!

Ks. Zygmunt
Bochenek
i Zespół Redakcyjny

OBRZĘDY ADWENTU I BOŻEGO NARODZENIA W NASZYCH RODZINACH W „CZASACH" GENDER I LGBT

Maryja Matka Jezusa i Matka Kościoła

Dodatek do pisma parafii dekanatu Brzeskiego
„Kościół nad Uszwicą" nr 122
Brzesko 2019

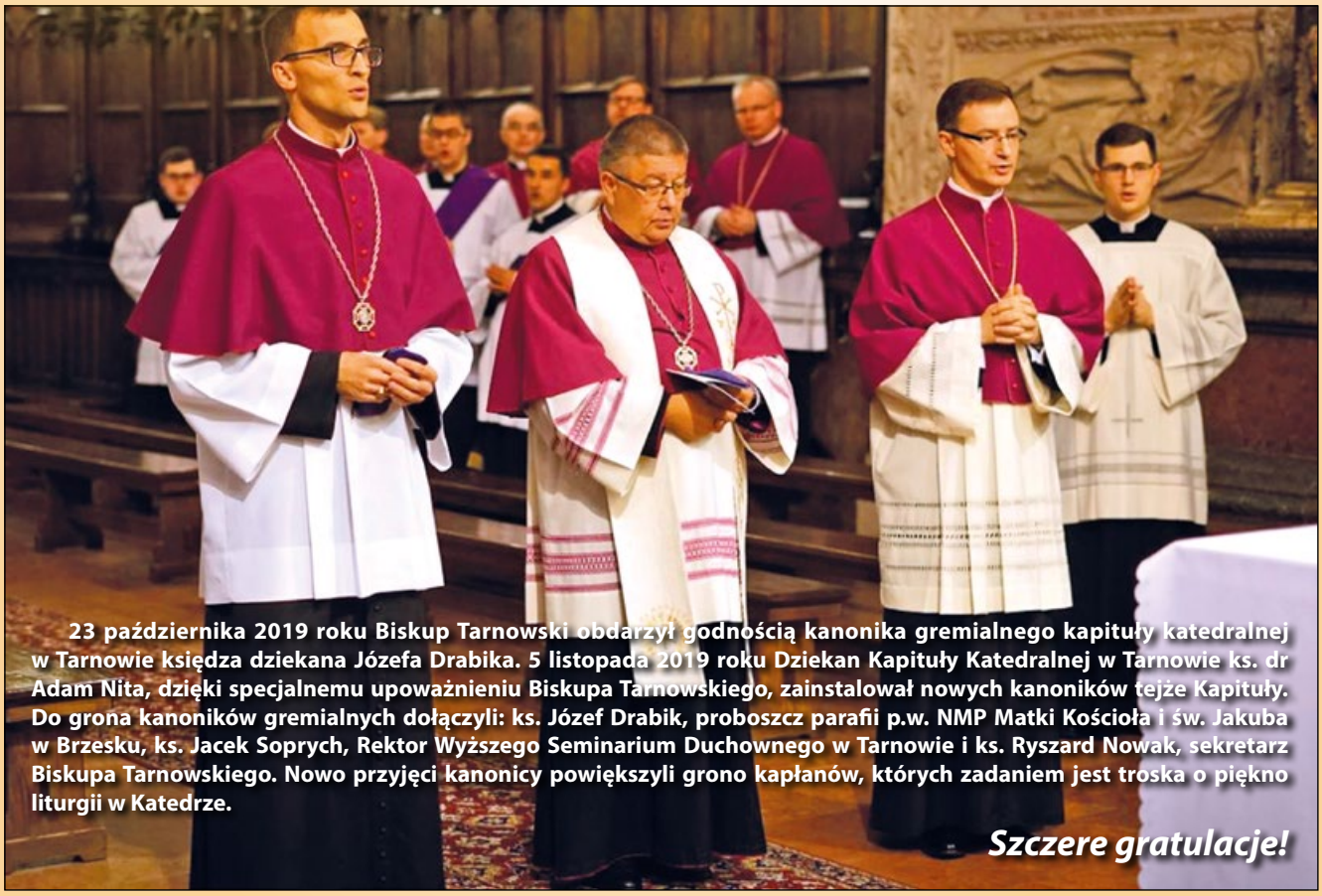

23 października 2019 roku Biskup Tarnowski obdarzył godnością kanonika gremialnego kapituły katedralnej w Tarnowie księdza dziekana Józefa Drabika. 5 listopada 2019 roku Dziekan Kapituły Katedralnej w Tarnowie ks. dr Adam Nita, dzięki specjalnemu upoważnieniu Biskupa Tarnowskiego, zainstalował nowych kanoników tejże Kapituły. Do grona kanoników gremialnych dołączyli: ks. Józef Drabik, proboszcz parafii p.w. NMP Matki Kościoła i św. Jakuba w Brzesku, ks. Jacek Soprych, Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie i ks. Ryszard Nowak, sekretarz Biskupa Tarnowskiego. Nowo przyjęci kanonicy powiększyli grono kapłanów, których zadaniem jest troska o piękno liturgii w Katedrze.

Szczere gratulacje!

Pierwsza rocznica istnienia Sanktuarium

To było w pierwszą sobotę października b.r. Przed Mszą św. o godzinie 8:00 w parafii NMP Matki Kościoła w Brzesku, Rycerstwo Niepokalanej prowadziło różaniec wynagradzający. A po modlitwie Siostra zaintonowała nie Hymn Rycerstwa, jak co miesiąc, a pieśń: *Ciebie Jakubie sławimy, śpiewając Tobie z radości, Ciebie rybaku, którego pociągnął Chrystus ku szczytom….* Prześpiewaliśmy wszystkie zwrotki. Obecni w kościele, stojąc, czekali na wejście księży. Drzwi od zakrystii nadal były zamknięte. Nastąpiła chwila konsternacji. Przedłużającą się ciszę nagle przerwał donośny głos dochodzący z zewnątrz. Oczywiście, wiedzieliśmy o celu uroczystości, wchodząc do kościoła widzieliśmy imponującą tablicę pamiątkową, przewiązaną czerwoną wstęgą. Było słychać modlitwę podczas jej poświęcenia w 1 rocznicę wyniesienia naszej świątyni do rangi sanktuarium św. Jakuba Apostoła.

I dopiero teraz weszli do kościoła ministranci, lektorzy, członkowie Bractwa Jakubowego w pielgrzymich strojach, kapłani i ceremoniarze… Głównym celebransem był ks. dr Jacek Sporych, caminista, Rektor Seminarium Duchownego w Tarnowie. W koncelebrze uczestniczyło 6 księży. Ks. Proboszcz, Józef Drabik, kustosz sanktuarium, przypomniał historyczne dla nas daty : - 24 lipca 2010 roku, kiedy ks. bp. Wiktor Skworc podpisał dekret o nadaniu Brzesku patronatu św. Jakuba Apostoła. Potem umieszczono tablicę informacyjną na murze świątyni po prawej stronie drzwi od ul. Chopina; - 5 października 2018 r., gdy ks. bp Andrzej Jeż ogłosił nasz kościół Sanktuarium św. Jakuba; - 5 października 2019 – pierwsza rocznica istnienia Jakubowego Sanktuarium w Brzesku.

Homilię wygłosił ks. dr Jacek. Była tak przekonywująca, że docierała nie tylko do umysłów ale i serc słuchaczy. Dlatego, moi Drodzy Czytelnicy, przytoczę Wam duże fragmenty jego wypowiedzi, bo motywowały do zamyślenia nad sobą, naszą Ojczyzną i przyszłością świata. Na pewno warto… ruszyć w drogę… i podjąć walkę…

Rozpoczął słowami Tryptyku Rzymskiego Jana Pawła II: *„Pozwól mi się zatrzymać, pozwól mi się zatrzymać u progu”. W dzisiejszych czasach* – mówił – *zawsze się gdzieś śpieszymy, za czymś gonimy, brakuje nam czasu, nie zastanawiamy się, ciągle szybko, by zdążyć. Ale jeżeli zawsze będziemy się tak spieszyć, stracimy wiele po drodze… Trzeba się zatrzymać. Pomyśleć. Wstąpić do kościoła. To znajdziemy sens życia. Nabierzemy ducha, by mieć siłę do życia, które nie jest łatwe… Punktem wyjścia teologii jest zdumienie, które pozwala człowiekowi pytać o sens i początek swojego istnienia. Ono jest w Bogu. Można z Nim wejść w relacje, zapytać o rzeczy, które przekraczają rzeczywistość. Prorok z dzisiejszego czytania zarzuca ludziom, że wielu z nich zapomina o Bogu, nie chce o Nim pamiętać, rezygnuje z Boga. I teraz też tak jest: odwracamy się od Pana, a gonimy za światowymi bożkami: bogactwem, karierą, wygodnictwem, używaniem… Tak nie może być. Codziennie musimy się nawracać, nie wolno zasmucać Boga, jak tamci z Księgi proroka Barucha. Trzeba zadawać sobie pytanie: Czy ja wierzę, czy kocham dobro, czy nie zawodzę?... Wiara nakłada obowiązek podejmowania walki ze złem w obronie zbawczych zamiarów Bożych… Bóg objawiał swe prawdy „prostaczkom”, wchodził z nimi w relacje, słuchał i odpowiadał prosto i zrozumiałe, by dobrze pojęli. Wiedział, że jesteśmy tylko ludźmi. Jan Paweł II powiedział tak: Jeżeli jesteś słaby, popatrz w górę. Tam zawsze jest ręka Boga. Ona cię wesprze. Rozumiesz?*

Obiecajmy dziś Bogu, że będziemy o niego walczyć. Nie zatracimy dziedzictwa przodków. W obliczu współczesnych zagrożeń na nowo powróćmy do wiary, napełniajmy świątynie. Nie tylko w niedzielę. Św. Jakub zaprasza nas do pielgrzymowania, bycia w drodze. Najpierw trzeba zaryzykować, wyruszyć poza swój maleńki świat, szukać dobra wszędzie, gdzie ono jest, promować je, bo od niego zaczyna się miłość. Będziemy szczęśliwi, jeżeli poczujemy się dziećmi Boga. Niech wiara będzie radością naszej codzienności. I zakończył słowami wstępu*: Pozwól mi się zatrzymać, pozwól mi się zatrzymać u progu.*

Po zakończeniu Mszy św. ks. Proboszcz podziękował ks. Rektorowi za przyjęcie zaproszenia, przewodniczenie w Eucharystii i wygłoszoną homilię oraz wszystkim, którzy wsparli dzieło ufundowania tablicy pamiątkowej. Zaprosił obecnych do uczestnictwa w dalszej części uroczystości: adoracji, okadzeniu ołtarza w sanktuarium i w spotkaniu z autorem książki „Droga św. Jakuba w Polsce", dr Łukaszem Mrozem z Przeworska.

Wykład ten poparty audiowizualnym pokazem promował książkę. Autor przeszedł całą drogę do Santiago de Compostela pieszo i rowerem, pokazał więc widoki z pięknego, ale trudnego szlaku, oznakowania dróg, wielu pątników, mijane miejsca. Przedstawił wiele wykresów dotyczących ilości pielgrzymów, którzy dotarli do dalekiej Hiszpanii od średniowiecza, aż po czasy dzisiejsze. Np. w 1982 roku, gdy w Santiago był nasz papież Jan Paweł II, który jakby spowodował powstanie Aktu Europejskiego, dotarło do grobu Jakuba 100 000 pielgrzymów, a w roku 2018 już 327 378.

Obecnie istnieje 37 wytyczonych i oznakowanych odcinków Drogi Jakubowej o długości 6816 km, dlatego ten szlak nazwano najdłuższą drogą Europy. Jest w Polsce wiele parafii p.w. św. Jakuba, ale tylko 6 sanktuariów: Jakubowo, Szczyrk, Więcławice Stare, Małujowice, Lębork i Brzesko. Warto wspomnieć, że w tym roku w południowej Polsce wprowadzono jednodniowe pielgrzymki od etapu do etapu. Jest to niedzielne pielgrzymowanie karpackie (z Przeworska) i sobotnie z Brzeska.

Dziwiszewska Maria

Msza św. w intencji Ojczyzny

Fara Brzeska. 11 listopada 2019 r. Godz. 10. Przychodzących na Mszę św. wiernych wita chór parafialny wykonując piosenki patriotyczne. Tak miłe sercu każdego Polaka „Kwiaty polskie"(stokrotki, fiołki, kaczeńce i maki), „Czerwone maki na Monte Casino", które „czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi"… A *mury runą, runą, runą*. I pogrzebią stary świat!..." Kolejna pieśń, do której włączają się wierni: „Jak długo w sercach naszych choć kropla polskiej krwi …, stać będzie kraj nasz cały, stać będzie Piastów gród, zwycięży Orzeł Biały, zwycięży polski lud".

Wchodzą poczty sztandarowe szkół, przedsiębiorstw, stowarzyszeń katolickich, straży, policji. Ustawiają się w nawach po obu stronach ołtarza. Zapełniają się pierwsze rzędy w kościele zaproszonymi gośćmi. W rękach wielu wiązanki biało - czerwonych kwiatów.

Ks. Jacek przedstawia intencje Mszy św. ofiarowanych za Ojczyznę, a za chwilę Siostra z chórem intonuje mało znaną jeszcze u nas pieśń do słów bp Józefa Zawitkowskiego i muzyki ks. Wiesława Kądzieli z refrenem: „Krzyż święty i Orzeł, i biało - czerwona, to Polska, to Ona, Święta Matka moja. To Polska, to moja Ojczyzna rodzona."

Znana każdemu Polakowi pierwsza pieśń religijna „Bogurodzica" towarzyszy procesyjnemu wejściu ministrantów, lektorów kapłanów i ceremoniarzy. Głównym celebrantem jest ks. prob. Józef Drabik. *W czasie zaborów, podczas wojny i komunizmu, na straży polskości stał Kościół i rodzina.* - powiedział.- *Dzięki tym dwom filarom przetrwaliśmy. Dziś gromadzimy się tu przed Ołtarzem. Witam władze samorządowe i parlamentarne, przedstawicieli grup społecznych i religijnych, służb mundurowych i wszystkich, którzy czują się prawdziwymi obywatelami kraju. Chcemy podziękować Panu Bogu za niepodległość naszej Ojczyzny i prosić, byśmy już zawsze byli wolni.*

W homilii ks. Proboszcz nawiązał do 101 rocznicy odzyskania niepodległości Polski. Przytoczę kilka najważniejszych myśli z jego homilii. Dobrze byłoby je zapamiętać i wprowadzić do własnego życia.

Dziś chcemy wyrazić uznanie tym, którzy krzewili kulturę i oświatę, mimo, że ponad sto lat nie było Polski na mapach świata. 11 listopada ma być świętem dziękczynienia dla tych, którzy w kolejnych pokoleniach przelewali krew za Ojczyznę. Te trudne czasy niewoli były zmaganiami ludzkich sumień. Wielu nie wytrzymało próby czasu, załamało się. Obecnie istniejemy jako silny, wolny kraj. Można zachłystnąć się wolnością, ale nie wolno zapomnieć, że wolność jest nam nie tylko dana, ale zadana. Celem teraźniejszości jest stabilna przyszłość. Ale świata nie można zbudować bez wiary i bez Boga. I to jest pierwsze, najważniejsze zadanie współczesności. Drugim zadaniem jest troska o pamięć przeszłości, o historii, ludziach, którzy o ten kraj walczyli a nawet ginęli w jego obronie. Gdy narody i kraje zapominają o przeszłości – rozpadają się, umierają. Czy bylibyśmy tu dzisiaj, gdyby nie ci, którzy z narażeniem mienia i życia pamiętali, kim są?

Trzecim zadaniem jest odnowa naszej kultury, bo ona jest najwspanialszą formą życia. Przypomnijmy sobie słowa Jana Pawła II, który w książce „Pamięć i tożsamość" napisał: 'Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi jak tylko własna kultura, która się okazała w tym przypadku potęgą większą od tamtych potęg'. I ostatnie zadanie: Musimy bronić własnego sumienia i sumienia narodu, bo tylko wtedy można budować przyszłość. Oparcia i fundamentu szukajmy w głębokiej wierze.

Symbolem niepodległości jest świeca podarowana Warszawie przez papieża Piusa IX, przyjaciela Polaków w 1867

roku, po upadku powstania styczniowego. Wyraził wtedy życzenie, by zapalić ją dopiero, gdy Polska i Warszawa będzie wolna. Przechowywano ją w Watykanie. Długo czekała. Dopiero w 1920 roku, polski kardynał Edmund Dalmar i metropolita warszawski kardynał Aleksander Kokowski przywieźli tę świecę do warszawskiej Archikatedry Jana Chrzciciela w Warszawie, gdzie podczas Eucharystii zapalił ją w obecności marszałków Sejmu i Senatu najwyższy przedstawiciel władzy odrodzonej Polski, marszałek Sejmu Ustawodawczego, Wojciech Trąmpczyński, jako widomy znak tego, że Ojczyzna nasza odzyskała wolność. Świeca ta, z pięknym ornamentem, złoceniami i wizerunkiem Matki Bożej podczas okupacji i czasów komunistycznych była przechowywana w warszawskim seminarium, a od lat 80 – tych i obecnie znajduje się w Świątyni Opatrzności.

Świeca Niepodległości, 11 listopada 2019 r. zapłonęła po raz trzeci w historii wolnej Polski. Po raz pierwszy stało się to w 1920 roku. Ponownie po blisko 100 latach – 3 czerwca 2018 r. w XI Święto Dziękczynienia. Podczas Mszy św. w Świątyni Opatrzności Bożej zapalił ją prezydent RP Andrzej Duda w obecności marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego, prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka i metropolity warszawskiego kard. Kazimierza Nycza

Będzie ona zapalana co roku we wszystkich polskich kościołach, wspólnotach i domach rodzinnych.

Ks. Proboszcz zaprosił do siebie, pod Ołtarz panią Minister, pana Wojewodę, przedstawicieli władz miasta i powiatu, policji i straży, cechu i stowarzyszeń, by odebrali miniatury „piusowej" świecy niepodległości jako symbolu troski o Ojczyznę dla swoich współbraci w wierze. Po zakończeniu Mszy św. zapowiedział, że takie świece zostaną przekazane dyrekcji wszystkich szkół, bo one w dużym stopniu są strażnikami oświaty i kultury, odpowiedzialnymi za kształtowanie postaw patriotycznych i moralnych dzieci i młodzieży. Zgodnie z corocznym zwyczajem, po zakończonych uroczystościach, ruszył Marsz Niepodległości pod pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wiązanki kwiatów. W tym roku było ich więcej niż dotychczas.

Maria Dziwiszewska

Święto Niepodległości w Uszwi

W poniedziałek 11 listopada cała Polska świętowała 101 rocznicę odzyskania niepodległości, także mieszkańcy Uszwi w piękny sposób uczcili ten dzień.

W samo południe od Bałtyku po gór szczyty, w malutkich wsiach i największych metropoliach, w kraju i za granicą miliony Polaków i przyjaciół Polski odśpiewało polski Hymn. Z inicjatywy pana prezesa OSP w Uszwi, także nasza miejscowość włączyła się w tę piękna akcję. Pan prezes wraz z instruktorem świetlicy zaprosił poczty sztandarowe z rodzimej jednostki oraz z OSP Zawada Uszewska i z Akcji Katolickiej z parafii Uszew. Pod obeliskiem upamiętniającym 100 lecie Odzyskania Niepodległości w samo południe zebrali się przedstawiciele w/w organizacji ze sztandarami, pan wójt Sławomir Paterek wraz z Radnymi Gminy z Uszwi i Zawady Uszewskiej, strażacy w galowych mundurach, członkowie

Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych dziewcząt i chłopców, rada sołecka na czele z sołtysem, panowie z grupy teatralnej działającej przy świetlicy oraz mieszkańcy, którzy pamiętają o wielkich rocznicach ważnych dla naszej Ojczyzny.

Na początku nastąpiło uroczyste podniesienie flagi na maszt, następnie głos zabrał pan wójt, który dziękując wszystkim za przybycie podkreślił wielką wagę uczestniczenia w takich uroczystościach. Co jest wyrazem szacunku i miłości do naszej Ojczyzny. Po czym wszyscy zebrani odśpiewali cztery zwrotki hymnu. Dalej ks. wikariusz Piotr Gwóźdź odmówił modlitwę za Ojczyznę i udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Wieczorem w kościele parafialnym odprawiona została Msza św. w intencji Ojczyzny, a zaraz po niej miały miejsce Wypominki Narodowe połączone z koncertem najpiękniejszych pieśni patriotycznych. Śpiew poprowadzili panowie z grupy teatralnej działającej przy świetlicy, którym przygrywał pan Jakub Tota wraz ze swoimi uczniami. Dzieci i młodzież przypomniały imiona i nazwiska bohaterów, dzięki którym nasza Ojczyzna cieszy się wolnością. Na koniec modlitwę za Ojczyznę odmówił ksiądz Prałat Jan Kudłacz i udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Jan Paweł II powiedział kiedyś „Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej.„

Dziękuję wszystkim, którzy dając wyraz miłości, przygotowali te uroczystości i w nich uczestniczyli.

Lucyna Wnęk

Ocalić od zapomnienia

Stowarzyszenie Wspierania Młodzieży „Wzrastanie" działając w partnerstwie z Powiatową i Miejską Biblioteką Publiczną, Miejskim Centrum Kultury, Muzeum Regionalnym, z Towarzystwem „Sokół" i „Gryf" oraz z Rodziną Kolpinga, realizowała projekt zatwierdzony przez zarząd powiatu brzeskiego „Pamięć i wdzięczność". Pragnęliśmy zainteresować dzieci, młodzież i osoby starsze ludźmi, którzy walczyli o niepodległość naszej Ojczyzny, a nawet oddawali za nią życie.

Zaproponowaliśmy zwłaszcza młodzieży stworzenie Izby Pamięci Narodowej w Brzesku oraz konkurs o Janie Pawle II. Udało nam się zaangażować około 800 osób: młodzieży, nauczycieli, wolontariuszy… do poszukiwania własnych korzeni i zbierania pamiątek po ludziach, którzy mogliby wzbogacić wiedzę o historii naszego narodu oraz najbliższych okolic.

Izba Pamięci Narodowej naprawdę powstała. Mieści się w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Brzesku. Ma eksponaty, pamiątki, zdjęcia, listy, przekazane przez właścicieli na jakiś czas, bądź skopiowane. Najwięcej dokumentów udostępniły, lub wypożyczyły rodziny: Peters Musiał, Bachów, Przybylskich, Damasiewiczów, Samborskich, Zająców, Jaroszów, Sediwych, Stowarzyszenia: „Sokół", Rodzina Kolpinga i Studio Masters. Zachęcamy do oglądania i ewentualnego wzbogacania naszych eksponatów.

W konkursie „Pamięć i wdzięczność" wzięła udział młodzież ze szkół w Czchowie, Okocimiu, Brzesku, Mokrzyskach i Dębnie. Największą reprezentację miała Szkoła nr 3 z Brzeska -10 uczniów, Liceum Katolickie -8 osób. Z Czchowa, Okocimia i Mokrzysk - po 2 osoby, z Dębna -1. Wszystkie konkursowe prace są dostępne w Izbie Pamięci.

I miejsce zdobył zespół młodzieży ze Szkoły nr 3 w składzie: Julia Zelek, Iwona Chmura i Alicja Pagacz. Indywidualnie: Janusz Kacper z Okocimia i Kinga Motak z Czchowa.

W konkursie o Janie Pawle II popisywali się znajomością życia polskiego Papieża uczniowie Liceum Katolickiego. Drugą konkurencję była recytacja Jego poezji. I miejsce w tych zmaganiach przyznano Aleksandrze Kubies, drugie –Annie Chojeckiej, a trzecie Karolinie Warian. Pozostali uczestnicy otrzymali dyplomy oraz nagrody ufundowane przez Starostę powiatu i Burmistrza Miasta.

Inną formą popularyzacji wydarzeń związanych z 101 rocznicą niepodległości Polski były filmy wyświetlane czy to w kinach, domach kultury, bibliotekach i szkołach w Brzesku, Jasieniu, Buczu, Okocimiu i w Czchowie.

Młodzież odwiedziła również Muzeum Regionalne

w Brzesku z wystawą pamiątek mieszkańców Ziemi Brzeskiej z czasów II wojny światowej i zagładą Żydów. Byliśmy też w Muzeum Sokoła. Przewodnik dodatkowo poprowadził grupy młodzieży po brzeskich cmentarzach; parafialnym, wojskowym i żydowskim. Pokazał im nagrobki odnowione z pieniędzy uzyskanych z kwesty. Zatrzymywał się przed tablicami poległych Rodaków w potyczkach z wrogiem, na wojennych frontach, w obozach zagłady.

Projekt, który realizowaliśmy, miał na uwadze popularyzację dobrego nauczania i wychowania przez poznanie historii naszego miasta, powiatu i kraju. Niech ten niepodległościowy temat trwa dalej w naszych szkołach, instytucjach kultury, niech służy w kształtowaniu prawej postawy młodzieży, wychowaniu dobrych ludzi, prawdziwych patriotów. Był zgodny z akcją MEN „Szkoła pamięta" i „Szkoła do Hymnu".

W imieniu Stowarzyszenia „Wzrastanie" chciałabym podziękować wszystkim, którzy włączyli się w organizację tych różnorodnych działań. Nie będę wymieniać nazwisk, nie dlatego, że było ich dużo, ale dlatego, że robili to z poczucia obowiązku patriotycznego, z troski, by ocalić od zapomnienia ludzi i dobra kulturalne regionu.

Mamy nadzieję, że władze samorządowe nadal będą popierały podejmowanie działań zmierzających do poczucia odpowiedzialności każdego za losy Ojczyzny, do patriotycznego wychowania dzieci i młodzieży. Warto inwestować w przyszłość.

Maria Babicz

Cmentarz brzeski – dokumentem historii Miasta

Listopad - miesiąc pamięci o Zmarłych jest okazją do przypomnienia, że miejsce ich wiecznego spoczynku - cmentarze są jednocześnie skarbami historii. Dlatego należy je otoczyć troską. Nie tylko o wygląd nagrobków tu chodzi, choć to jest sprawa ważna. Czas rozsypuje nawet skały, nagrobki murszeją, zacierają się napisy. Mijają pokolenia i zdarza się, że na wiele grobów już nikt nie przychodzi, by zapalić znicz i położyć wiązankę kwiatów.

I wtedy wchodzimy my – Komitet Odnowy Cmentarzy Parafialnych działający w parafii NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Apostoła od 1996 roku. Finanse zyskujemy dzięki corocznym kwestom na obydwu brzeskich cmentarzach. Wiedząc, jaką kwotą dysponujemy – ustalamy komisyjnie, które nagrobki odnowimy w bieżącym roku na zabytkowym już Cmentarzu Parafialnym. Odremontowane nagrobki, naznaczone są tabliczkami i biało – czerwonymi wstążkami. Wykonuje je nieodpłatnie firma MACLAND w Brzesku. Prace renowacyjne przeprowadza firma kamieniarska pana Piotra Śledzia, a obecnie jego syna. W każdą ostatnią niedzielę października, po Mszy św. w kościele Ducha Świętego, uroczyście się je poświęca.

W tym roku z kwesty na obydwu cmentarzach uzyskaliśmy kwotę 8490 zł. Odnowimy kolejne zaniedbane nagrobki.

Czas na wyrażenie wdzięczności dla tych, którzy poświęcają swój czas na kwestowania u bram cmentarzy, niezależnie od warunków pogodowych przez dwa dni. W tym roku byli to harcerze - uczniowie PSP nr 2 pod opieką p. Renaty Roszkowicz, wolontariusze z ZSP nr1 pod opieką p. Agaty Podłęckiej, młodzież Liceum Katolickiego, członkowie UTW, samorządowcy, p. Burmistrz, p. Starosta, p. poseł Józefa Szczurek –Żelazko, radni. Ludzie troszczący się o nasze kulturowe dziedzictwo.

Przy okazji warto przypomnieć nazwiska tych, którzy podejmowali kwestę od samego początku istnienia Komitetu. Byli to: Maria Nawrocka, Kazimierz Pieprzyk, Janusz Przybylski, Stanisław Gębski, Maria Samborska, Zuzanna Peters – Musiał, Anna Obłąk, Barbara Serwin, Kazimierz Wawrykiewicz, Tomasz Filip, Krzysztof Bigaj, Agnieszka Stós – Stawarz, Andrzej Małysa, Romualda Szot, Jan Puchalski, Maria Babicz, Krzysztof Ożegalski, Jan Opiła, Jan Dumański. Wielu już odeszło do Pana: Michał Habryło, Andrzej Habryło, Stanisław Ciżkiewicz, Grażyna Stós.

Udało nam się pozyskać nowe osoby, chętne do podjęcia służby. Są to: Marek Duda, Anna Damasiewicz, Jan Zydroń, Marzena Szot, Stanisław Ropek, Marta Samborska – Wandzioch, Janina Szydłowska, Piotr Duda, Marta Szuba, Elżbieta Żeglicka, Bogdan Sambor. Cieszymy się, że jesteście.

Mamy nadzieję, że wśród czytelników „Kościoła nad Uszwicą" znajdą się tacy, którzy w trosce o dobro Kościoła o trwałość zabytków kultury narodowej wesprą finansowo dzieło renowacji zabytkowych nagrobków na cmentarzu parafialnym w Brzesku. Podaję adres i konto bankowe: **Parafia NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Apostoła w Brzesku, 32 -800 Brzesko, Plac św. Jakuba 2 Nr konta:06 1020 4984 0000 4702 0030 855 tytułem: Darowizna na cele kultu–cmentarz.**

Ze względu na to, że listopadowy temat synodalny proponuje **parafialne dziedzictwo przeszłości (wartość, znaczenie i ochrona),** czyli troskę o miejsca kultu, a takimi są m.in. cmentarze, chciałabym przypomnieć historię troski o naszą brzeską nekropolię. Warto ją znać i przekazywać nowym pokoleniom Brzeska.

Cmentarz Parafialny w Brzesku został założony w 1801 roku z inicjatywy ówczesnego proboszcza, ks. Antoniego Stachlewskiego (1747 -1825). Posiadał wiele nagrobków, kaplic krzyży ludzi znanych, którzy wnieśli duży wkład w rozwój Brzeska i okolic, którzy polegli w obronie Ojczyzny i skrawka polskiej ziemi, na której żyli. Niektórymi już nikt się nie opiekuje, są zniszczone, zapadają się w ziemię.

Kwestę organizujemy od 1996, gdy powstał Komitet Odnowy Cmentarza Parafialnego, powołany przez ks. proboszcza, Zygmunta Bochenka. Początkowo kwoty zebrane podczas kwesty przekazywał do kancelarii parafialnej. Służyły na pokrycie kosztów, takich, jak wywóz śmieci, obsługę porządkową, naprawę muru cmentarnego od strony południowej i północnej, renowację figur na bramą od ul. Kościuszki, wycinanie drzew wzdłuż muru od ulicy Ogrodowej. W 2012 roku Komitet Odnowy Cmentarza został poszerzony o członków Uniwersytetu Trzeciego Wieku, którzy zgłosili księdzu proboszczowi, Józefowi Drabikowi chęć współpracy. Za zgodą Biskupa zawarto umowę z Brzeskimi Zakładami Komunalnymi, które przejęły koszty eksploatacji. Dla nas została troska o piękno cmentarza. Współpraca z przedstawicielami UTW: Cecylią Jabłońską, Jerzym Wyczesanym, Jackiem Filipem zaowocowała nowymi pomysłami – banery przy cmentarzach, chorągiewki, foldery, widokówki – cegiełki, wykonywane nieodpłatnie przez Brzeską Oficynę Wydawniczą państwa Aleksandry i Ryszarda Dziedziców, odnawianie grobów.

Renowację grobów zmarłych członków rodzin i osób zasłużonych dla miasta prowadzą też osoby prywatne z własnych środków. Niektórzy z nich wyrazili chęć, by uwiecznić ich w historii jako ludzi troszczących się o miejsca kultu poprzez renowacji pamiątek. I tak odnowiono nagrobki: Władysława Steca -legionisty, ks. Jana Zachary, Julii i Jana Wilczyńskich, Heleny Rotter, Anny i Wojciecha Habryło, Stanisława Klimka – kapitana Wojska Polskiego. Obecnie kaplica Sumińskich – Ożegalskich, ze względu na jej wartość zabytkową, odnawiana jest częściowo ze środków własnych, częściowo z funduszu Komitetu Odnowy i Troski o Cmentarz Parafialny oraz dotacji Urzędu Marszałkowskiego.

Maria Babicz

Św. Jan Paweł II zawsze z nami

peregrynacja relikwii w parafii Miłosierdzia Bożego

Hasło „Otwórzcie drzwi Chrystusowi" towarzyszące peregrynacji obrazu i relikwii św. Jana Pawła II po parafiach diecezji tarnowskiej z oddziałami Akcji Katolickiej zobowiązuje i przypomina jedno z najważniejszych przesłań pozostawionych nam przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Dlatego otwierając drzwi kościoła w parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku w dniu nawiedzenia relikwii Patrona Akcji Katolickiej tj. 12. listopada 2019. otworzyliśmy nie tylko drzwi naszej świątyni, ale przede wszystkim otworzyliśmy drzwi naszych serc Chrystusowi, do którego drogę wskazywał w swym nauczaniu św. Jan Paweł II.

Święty Jan Paweł II, Orędownik Bożego Miłosierdzia, jest w naszej parafii obecny już od kilkunastu lat w swoich relikwiach wraz ze św. s. Faustyną i bł. ks. Michałem Sopoćko, których

święte szczątki zostały zainstalowane już wcześniej. W przygotowaniu do godnego przyjęcia Świętego Gościa i odpowiedniego przeżycia duchowego Akcji Katolickiej i wszystkim wiernym naszej parafii pomogło kilka wydarzeń. W Miesiącu Papieskim, 16 października, teatralna grupa młodzieżowa GT wraz ze szkolnym kołem „Stonoga" wystawiła dla mieszkańców Brzeska i naszych parafian dwukrotnie spektakl „Tyle nam po nim zostało" dający możliwość ponownego zasłuchania się w słowo św. Jana Pawła II, a nawet zobaczenia i dotknięcia pamiątek materialnych będących w posiadaniu brzeszczan, m.in.

animatorki grupy GT i autorki scenariusza Agaty Podłęckiej. Z kolei 20 października prelekcją pp. Anny i Janusza Koczurów została otwarta w naszym kościele wystawa fotograficzna popiersi i pomników Jana Pawła II z terenu całej Polski.

Natomiast we wtorek 12.11., w dniu peregrynacji, piękno liturgii mszy świętej i uroczysty charakter wieczoru modlitewnego ze świętym Janem Pawłem podkreślił śpiewem parafialny chór Gaudium, a radosnym koncertem pieśni papieskich i maryjnych uczciła Schola Dziecięca Ziarenka Nadziei. Chwile po mszy świętej oraz przed adoracją w ciszy wypełniło „Żywe słowo św. Jana Pawła do Polaków". Mszę świętą sprawował, kazanie wygłosił oraz całość nabożeństwa prowadził ks. Marcin Minorczyk. W różańcu z rozważaniami prowadzonymi przez POAK oraz we mszy świętej, nabożeństwie dziękczynienia, adoracji w ciszy i w części końcowej z Apelem Jasnogórskim i Aktem Zawierzenia Akcji Katolickiej uczestniczyła cała wspólnota parafialna.

Małgorzata Toboła

Notatki z przeszłości:

Jan Paweł II w moim życiu

17 październik 1978 r. Wczoraj wieczorem radio podało wiadomość, że Konklawe wybrało papieżem krakowskiego kardynała ks. Karola Wojtyłę. Urodził się on w Wadowicach. Ja podobnie jak mieszkańcy Brzeska, Jasienia i okolicy przyjąłem ten wybór z wielką radością i powagą. Prawie równocześnie uznałem się pokonanym, w „wiecznym" sporze z moim kolegą z lat studiów i przyjacielem Romanem L. z Wadowic, w którym chodziło o to które z miast / Brzesko czy Wadowice /są bardziej znane w Polsce i na Świecie. Teraz Browar Okocim, nie był już żadnym argumentem w tym sporze. Wybór Polaka na stanowisko biskupa Rzymu, ma dla nas, dla Polski i Kościoła nie tylko w Polsce, ogromne znaczenie. Z jego stanowiskiem będą się musiały liczyć władze Polski a może i Rosji. Reżim dyktatorski najprawdopodobniej zostanie złagodzony. Być może że uda się utworzyć nową partię polityczną – chrześcijańską demokrację.

Kierownik Zakładu, Józef Półćwiartek, powierzył mi sprawę zorganizowania wystawy na uroczystość 60 Rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę. Ślęczałem więc w Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie, przeglądając stosy zdjęć. Nie wiele z nich nadawało się na taką wystawę. Ale mając taki obowiązek nie musiałem jechać z młodzieżą studencką do spółdzielni produkcyjnej na przymusowe, opóźnione wykopki ziemniaków. Dodam, że w tym roku jesienne szarugi przyszły wcześniej, ale indywidualni rolnicy, mimo że prace takie wykonywali ręcznie, wykopki ziemniaków już ukończyli.

Od konklawe coraz więcej się mówi w Rzeszowie, o wizycie Jana Pawła II w Polsce. Wymienia się przy tym Szczepanów jako miejsca przyszłej pielgrzymki Papieża do Ojczyzny. Właśnie parę miesięcy przed wyborem ks. kardynała Karola Wojtyły na biskupa Rzymu, odwiedziłem Szczepanów podczas odpustu. W tej uroczystości uczestniczył właśnie ks. bp. Karol Wojtyła wraz z jednym z biskupów z Afryki. Tknięty jakimś przeczuciem zakupiłem zdjęcie arcybiskupa Karola Wojtyły. Muszę dodać, że nigdy wcześniej takich zakupów nie czyniłem. Nie ulega wątpliwości, że w tej nowej rzeczywistości, wcześniej czy później,Jan Paweł II przyjedzie do Polski. Jeżeli to ma być podczas szczepanowskiego odpustu, to musimy jeszcze kilkanaście miesięcy poczekać na to wyjątkowe wydarzenie. Władze polskie nie chcą tej wizyty, ale obawiają się reakcji społeczeństwa.

Prawie równocześnie Kościół w Polsce osiągnął nowy sukces w przetargach z władzą komunistyczną. Hierarchia kościelna i słusznie, nie uznała daty utworzonego w nocy z 6/7 listopada 1918 r. Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie, którego Premierem został Ignacy Daszyński, za rocznicę odzyskania niepodległości. Natomiast 11 listopada w kościele akademickim w Warszawie, podobnie jak bywało przed wojną, odbyła się msza św. w Rocznicę Odzyskania Niepodległości. Następnie przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza złożono kwiaty i wieńce od weteranów Walk o Polskę

Niepodległą, od Weteranów wojny polsko – rosyjskiej w 1920 r. i weteranów II wojny światowej. Uroczystości te zlikwidowały próby manipulowania datą odzyskania niepodległości. Wcześniej, nie było możliwe, aby wieńce z takimi szarfami, szczególnie z pierwszą i drugą, mogły być oficjalnie złożonyeprzy Grobie Nieznanego Żołnierza. Przecież wypadki z lat 1918 – 1921, podobnie jak z lat II wojny światowej, pokrywała zmowa milczenia.

W moim Zakładzie Historii właściwie nie ma dyskusji na temat wizyty Jana Pawła II w Polsce. Wszyscy boją się donosów, lub tego że mogą być źle zrozumiani. Jedynie Kierownik Zakładu Historii otwarcie stwierdził, że uda się na spotkanie z Janem Pawłem II, jeżeli przyjedzie do Polski. Można zaryzykować tezę, że agentów - donosicieli nie brakowało nigdzie.

W życiu codziennym mamy podstawowe braki w towarach pierwszej potrzeby. Masło jest racjonowane przez 2 do 3 dni w tygodniu. W Jarosławiu np. sprzedawano masło po pół kostki na osobę. Równocześnie władze otwierają tzw. sklepy komercyjne, w których np. kostka masła kosztuje 38 zł., czyli kilkakrotnie więcej niż w handlu detalicznym. W kioskach brakuje nawet gazet; wyjątek stanowi tylko „Trybuna Ludu". Niezadowolenie społeczne ciągle narasta. W Nowej Hucie nieznani sprawcy próbowali wysadzić Pomnik Lenina. Ładunek wybuchowy był jednak za słaby. Wódz rewolucji stracił tylko stopę. Teraz ma ochronę milicyjną w dzień i w nocy. W związku z tym „zamachem" aresztowano ok. 200 osób, wśród nich kilku mieszkańców Bochni.

2 kwiecień 1979 r. wreszcie doczekaliśmy się wizyty Jana Pawła II w Polsce. To jest rocznica męczeńskiej śmierci św. Stanisława ze Szczepanowa – biskupa. Samego lądowania samolotu nie oglądałem, ponieważ musiałem pojechać na parę minut do Brzeska. Ale przed telewizorem „Toska" zebrała się cała rodzina. W Brzesku i Jasieniu ulice i sklepy były puste, prawie wszyscy mieszkańcy miasta i wioski oglądali relację z przylotu Jana Pawła II do Warszawy. Szosa Kraków – Tarnów i do Nowego Sącza również była pusta. Sklepy przemysłowe były zamknięte, a w kolejkach, w sklepach spożywczych znajdowało się po dwie trzy osoby, gdy dzień wcześniej składały się z kilkudziesięciu osób. Domy w mieście były pięknie udekorowane flagami Watykanu i portretami Jana Pawła II. Mniej było flag narodowych.

Po krótkim pobycie w mieście i powrocie do domu, oglądałem całą relację z pierwszego dnia pobytu Papieża Polaka w Ojczyźnie. Na telewizyjnej relacji widoczna była ręka cenzury. W ten sposób starano się pomniejszyć znaczenie tej wizyty, ukryć entuzjazm narodu i stosunek społeczeństwa polskiego do Papieża i Kościoła. W oficjalnych rozmowach nie uczestniczył Piotr Jaroszewicz. Główna rola przypadła więc Henrykowi Jabłońskiemu – Przewodniczącemu Rady Państwa i Edwardowi Gierkowi I sekretarzowi PZPR.

Po opuszczeniu samolotu Jan Paweł II ucałował polską ziemię i pozdrowił jej wszystkich mieszkańców słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". W ten sposób pokazał On jak należy szanować swoja ziemię rodzinną, swoją Ojczyznę, Polskę. Karol Wojtyła nigdy nie wstydził się swojej Ojczyzny - Polski. Dzisiaj warto na ten fakt zwrócić uwagę. I podkreślał, że Kościół dla swojej działalności nie pragnie przywilejów, lecz tylko tego „ co jest niezbędne do spełnienia jego misji".

2 czerwca 1979 r. na spotkaniu w Belwederze powiedział,że porozumienie między władzą świecką a Kościołem „odpowiada racjom historycznym Narodu" Polskiego. Bo tylko w taki sposób mogą być szanowane prawa narodu, Kościoła i wszystkich mieszkańców Polski. Przecież z Kościołem katolickim Naród Polski i państwo polskie jest związane „ na

Udział w Ofierze Eucharystycznej
PAPIEŻA JANA PAWŁA II
ku czci
ŚWIĘTEGO STANISŁAWA
BISKUPA KRAKOWSKIEGO
JUBILEUSZ 900-LECIA MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI
Kraków — Błonia
10 czerwca 1979 r.
godzina 10.00
† FRANCISZEK MACHARSKI
Arcybiskup Metropolita
Krakowski
Sektor B-3
wejście od
al. 3 Maja
wszystkie karty wstępu bezpłatne
KUPON KONTROLNY
Sektor B-3

dobre i na złe" od początku swoich dziejów historycznych, czyli od tysiąca lat.

Także 2 czerwca w katedrze warszawskiej podkreślił,że pragnie ogarnąć /swoim błogosławieństwem tych / „wszystkich, którzy …budujecie Polskę współczesną, spuściznę po pokoleniach, spuściznę umiłowaną, …nie łatwą, / Jest to/ zadanie wielkie… Nasz… wielki zbiorowy obowiązek" – Ojczyznę – jak to powiedział Cyprian Kamil Norwid. Katedra Warszawska jest znakiem tego Chrystusa, który kiedyś powiedział do faryzeuszy „ zburzcie tę świątynię / ten kościół/, a ja w trzech dniach ją wzniosę na nowo. On mówił o świątyni swego ciała". Bo Bóg jest nieśmiertelny i wszechmogący. Więc daremne są wysiłki tych którzy chcą zniszczyć Boga i jego Kościół. To także dzisiaj warto przypomnieć.

W Belwederze zaś podczas spotkania z Edwardem Gierkiem stwierdził, że Zamek Królewski posiada szczególną wymowę. „Przemawiają przezeń stulecia dziejów Ojczyzny, odkąd stolica państwa przeniesiona została … do Warszawy. …Pragnę podziękować za to, że ten Zamek, który jak prawie cała Warszawa – znalazł się w gruzach w czasie Powstania /1944 r./, odbudowuje się szybko, jako symbol państwowości i suwerenności Ojczyzny". Czy to nauczanie dotarło do tych, którzy głoszą hasło „Im gorzej tym lepiej" i frymarczą imieniem Polski. A dalej mówił „ Pozwolę sobie również wyrazić radość z wszelkiego dobra, które jest udziałem Rodaków / Polaków/ żyjących w Ojczyźnie – jakiejkolwiek natury byłoby to dobro… / Bo/ myśl / i czyn, który rodzi dobro, musi nosić na sobie znamię prawdy. Dobra tego oraz wszelkich dalszych osiągnięć w każdej dziedzinie pragnę życzyć Polsce, w jak największej obfitości ". Zapytajcie repatriantów z ziem zabranych Polsce po II wojnie światowej, czy taką opieką otoczyły ich władze tzw. Polski Ludowej

A na Placu Zwycięstwa zwracając się do narodu polskiego i wszystkich mieszkańców Polski dodał: „ Nie sposób zrozumieć tego Narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak trudną – bez Chrystusa. Nie sposób zrozumieć … miasta Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi …gruzami legł również Chrystus – Zbawiciel ze swym krzyżem koło kościoła na Krakowskim Przedmieścia …". Bo za Polskę niepodległą i Kościół, za ten „ ukochany i umiłowany kraj", umierały podczas drugiej wojny światowej miliony Polaków i mieszkańców tych ziem, a wśród nich tysiące duchownych katolickich, nie tylko w niemieckich obozach zagłady w Dachau, czy w Oświęcimie, ale również w wielu innych miejscach masowych zbrodni niemieckich i radzieckich, od Kuropat poczynając, poprzez Katyń, a na

odludziach Syberii, czy stepach Kazachstanu kończąc.

To nauczanie zostało wygłoszone w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza. „Na ilu to miejscach ziemi ojczystej ginął żołnierz / polski/. Pytał Jan Paweł II. Na ilu to miejscach Europy i świata przemawiał swoją śmiercią , że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej … Na ilu to polach walk świadczył o prawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc „za wolność naszą i waszą". Polsko gdzie …nie ma ich grobów. Ty wiesz najlepiej i Bóg wie na niebie. Pozostaje zadać pytanie czy wszyscy mieszkańcy naszej Ojczyzny pamiętają o tym nauczaniu. Czy pamiętają o Oświęcimiu, Dachau, Kuropatach czy Katyniu i o innych miejscach zagłady i zdrady. „ I wołam ja syn polskiej ziemi, nauczał Jan Paweł II …wołam z całej głębi i chciałoby się powiedzieć mego serca, tego Tysiąclecia, wołam w przededniu święta Zesłania Ducha Świętego…

Niech zstąpi duch Twój I odnowi oblicze ziemi Tej ziemi.

Prof. dr Marian Stolarczyk

Peregrynacja relikwii św. Jana Pawła II w Uszwi

W roku 2020 przypada setna rocznica urodzin św. Jana Pawła II oraz jubileusz 25-lecia reaktywacji Akcji Katolickiej w diecezji tarnowskiej. W związku z tym 18 maja tego roku rozpoczęła się peregrynacja obrazu i relikwii św. Jana Pawła II w parafiach, gdzie działają oddziały Akcji Katolickiej.

W naszej wspólnocie peregrynacja miała miejsce w dniach 29 i 30 października. Rozpoczęła się uroczystym wprowadzeniem relikwii i obrazu św. Jana Pawła II w asyście naszych duszpasterzy, przedstawicieli Akcji Katolickiej oraz Liturgicznej Służby Ołtarza. Następnie wierni uczestniczyli we Mszy św. celebrowanej przez ks. proboszcza Jana Kudłacza, modlitwie różańcowej oraz czuwaniu, które zakończyło się Apelem Jasnogórskim i ucałowaniem relikwii Papieża - Polaka. W następnym dniu była okazja do indywidualnej modlitwy przy relikwiach, które po południu zostały przekazane parafii w Gnojniku. W przygotowanie i prowadzenie nabożeństw towarzyszących peregrynacji włączyli się członkowie Akcji Katolickiej, dziewczynki z DSM oraz schola Xenium. **Ze strony internetowej**

„Polska pod Krzyżem" w Parafii Uszew

W święto Podwyższenia Krzyża Świętego w naszej Ojczyźnie miało miejsce niecodzienne wydarzenie. W obliczu wzmożonych ataków na Kościół, odchodzenia od wiary na całym świecie grupa chrześcijan z Fundacji Solo Dios Basta zaprosiła Polaków do wspólnej modlitwy pod jedynym znakiem zwycięstwa, jakim jest Krzyż Chrystusa. Organizatorzy nabożeństwa „Polska pod Krzyżem" poinformowali, że zgromadziło ono w sumie 2 mln osób. W spotkaniu na lotnisku Kruszyn pod Włocławkiem, które odbyło się 14 września, uczestniczyło ponad 60 tys. osób. Wierni gromadzili się także na modlitwie w swoich parafiach. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej transmitowane przez Telewizję Polską obejrzało 1,2 mln osób.

Także w naszej parafii łączyliśmy się duchowo z modlącymi się Rodakami. Już o 16 zebraliśmy się w kościele parafialnym, by pod przewodnictwem scholi Xenium odśpiewać koronkę do Miłosierdzia Bożego. Następnie odmówiliśmy różaniec w intencji Ojczyzny i rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył ks. Proboszcz. Zaraz po Eucharystii rozpoczęło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej w terenie. Symboliczny krzyż nieśli przedstawiciele dzieci, młodzieży, matki i ojcowie, a rozważania czytali członkowie Akcji Katolickiej. Na koniec ks. Proboszcz poświęcił odnowiony krzyż i dziękując za wspólną modlitwę, udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Lucyna Wnęk

W poszukiwaniu rodzinnych korzeni

„Wspominanie tych, którzy zasłużyli na pamięć, przynosi więcej korzyści tym, którzy wspominają, niż tym, o których się wspomina. Ci bowiem, którzy odeszli, pozostawili przecież po sobie wiele, od czego zależy pomyślne lub niepomyślne t e r a z. Wspominając o nich, nie tylko uświadamiamy sobie to, co im zawdzięczamy, lecz również bierzemy lekcję dla siebie."

Lekcję dla siebie wzięły Joan i Elaine – Amerykanki, które w poszukiwaniu rodzinnych korzeni dotarły do Gosprzydowej. Siostrzenice ks. Jana Prysaka odwiedziły wioskę, gdzie przez kilka lat mieszkała ich babcia Weronika z Bronikowskich Prysakowa oraz jej dzieci: Jan, Stanisław, Maria i Cecylia.

Córki Marii – Joan i Elaine – po raz pierwszy były w Polsce. Spędziły tu tydzień. Wraz z grupą pielgrzymów z Frankenmuth w Stanie Michigan odwiedziły Warszawę, Niepokalanów, Jasną Górę, Muzeum Auschwitz, Kraków, Łagiewniki, kopalnię soli w Wieliczce. W Krakowie odłączyły się od grupy, aby zobaczyć rodzinne strony.

W piątkowe popołudnie 11 października z zaciekawieniem wysiadły z wynajętego auta na parkingu przy kościele w Gosprzydowej. Uradowane, że ktoś na nie czeka i rozmawia w ich własnym języku, powitały Basię – swoją przewodniczkę po rodzinnej wiosce. Wszak razem drogą mailową, od kilku tygodni planowały ten wypad i ustalały szczegóły podróży. Miłą niespodzianką była obecność Proboszcza, ks. Tadeusza Cetery, który z radością powitał gości zza oceanu i zaproponował, aby zwiedzanie rozpocząć od kościoła.

ks. prof. Jan Prysak

Po chwili modlitwy turystki wysłuchały ciekawostek o zabytkowej świątyni i łaskami słynącym obrazie Matki Bożej. Zauroczone pięknem kościoła i otoczenia wyruszyły na spacer do Ogrodu Różańcowego. Ze zdumieniem wędrowały ścieżkami od fontanny do Anioła Pokoju, Kaplicy Objawienia i kapliczek różańcowych. Podziwiały piękną panoramę wioski. Dotarły też do krzyża na Górze Przemienienia. Proboszczowi szczerze gratulowały pomysłu, pięknego wykonania i szybkiej realizacji.

Kolejnym punktem były odwiedziny cmentarza. Tu spoczywa ks. Jan Prysak i jego mama Weronika Prysak. Joan i Elaine zdumione, że grób w całkiem niezłym stanie przetrwał 60 lat, wdzięczne za troskę i opiekę uklękły przed grobowcem i ze wzruszeniem zatopiły się w modlitwie.

Ostatnim miejscem wizyty w Gosprzydowej była szkoła. Piękna, kolorowa, bogato wyposażona i lśniąco czysta, wzbudziła sympatię i zachwyt. Janek i Staś pobierali tu nauki. Blisko stuletnie dokumenty klasyfikacyjne do dziś istnieją, są czytelne i starannie przechowywane w szkolnym archiwum.

Zapadł zmrok, kiedy goście dotarli do Lipnicy Murowanej, skąd pochodziła ich babcia Weronika z Bronikowskich Prysakowa. Obejrzeli lipnicki rynek i kościoły, które pięknie prezentują się nocą w świetle lamp. Miejsce to oczarowuje pięknem, harmonią i swoistym klimatem.

To był ostatni akcent sentymentalnej podróży w przeszłość i pierwszego spotkania z „krajem lat dziecinnych" przodków. Niezwykłe spotkanie z historią i najważniejszy punkt podróży za ocean dwóch sióstr, które z niezwykłą starannością pielęgnują pamięć o swoich przodkach, kultywują tradycje i przekazują je swoim dzieciom. Wspólnie przygotowały kilkudziesięciostronicowe opracowanie zawierające historię rodu i godną szczególnej uwagi postać kapłana, który spoczywa na gosprzydowskim cmentarzu. Okazuje się, że żyją jeszcze uczniowie ks. prof. Jana Prysaka, istnieje też, wydane drukiem opracowanie, „Wspomnienie w rocznicę śmierci ś.p. ks. Jana Prysaka.

Jan Prysak, syn Jana i Weroniki z Bronikowskich, najstarszy z czworga rodzeństwa urodził się 3 lutego 1911 r. w USA. Początkowo uczęszczał do szkoły w Sayerville. Jesienią 1919 r. matka, która bardzo tęskniła za ojczyzną, wróciła wraz z dziećmi – Jankiem, Stasiem, Marią i Cecylią - do Polski. Chwilowo mieszkała u krewnych w Lipnicy, potem kupiła gospodarstwo w Gosprzydowej i wybudowała dom.

W Gosprzydowej Janek ukończył klasę piątą i z pomocą ówczesnego proboszcza, ks. Paczyńskiego przygotował się do egzaminu do klasy drugiej gimnazjalnej. Po pomyślnym złożeniu egzaminu uczęszczał do I Gimnazjum im. K. Brodzińskiego w Tarnowie, potem został przyjęty do Niższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. W 1925 r., w wieku 36 lat, umarła jego matka. Ojciec postanowił zabrać dzieci do Ameryki. Jednak Janek nie chciał opuścić Polski i ziemi, w której spoczęło ciało jego matki. Pozostał w ojczyźnie i po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1930 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie.

We wspomnieniach kolegów z seminarium opisywany jako pilny, dokładny w spełnianiu najdrobniejszych obowiązków. Szczery, koleżeński, prostolinijny, onieśmielał dojrzałością i powagą. W 1933 r. wyjechał na studia teologiczne do Insbrucka i tam uzyskał tytuł doktora teologii. W roku 1935 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Edwarda Komara. Pracował jako wikary w Starym Wiśniczu, potem w Limanowej. W pamięci wielu parafian zapisał się jako ich dobroczyńca. Wszystko czym mógł dysponować, oddawał potrzebującym i czynił to zawsze z niezwykłą delikatnością i dyskrecją.

W 1942 r. został uwięziony przez Niemców w Nowym Sączu. Pomagał współwięźniom, dzieląc się z nimi żywnością, podtrzymywał na duchu, spowiadał.

Znający dobrze język niemiecki ks. Prysak pod koniec okupacji został skierowany na placówkę duszpasterską w Pustkowie. Na pograniczu Pustkowa, Brzeźnicy i Paszczyny Niemcy założyli obóz koncentracyjny. W piaszczystą ziemię otoczoną zasiekami z drutów kolczastych wsączało się cierpienie, krew i łzy tysięcy jeńców wojennych i więźniów politycznych. Niedaleko, w trójkącie między Dębicą, Mielcem i Kolbuszową okupanci utworzyli poligon, gdzie m. in. przeprowadzali próby z rakietą „V". Ks. Prysak osiadł przy kaplicy fabrycznej, mając z jednej strony sąsiedztwo strasznego obozu, z drugiej niemniej strasznych oddziałów

SS, które odbywały ćwiczenia w obrębie poligonu. W lipcu 1944 r. duszpasterz wraz z garstką ludności polskiej przeżył zacięte walki przesuwającego się na zachód frontu.

Po ustaniu działań wojennych objął stanowisko nauczyciela religii w III Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza w Tarnowie. W tym samym czasie nauczał religii w I Państwowym Gimnazjum i Liceum im. K. Brodzińskiego w Tarnowie. Wykładał łacinę w Studium Humanistycznym Niższego Seminarium Duchownego, a w latach 1952 – 1954 był dyrektorem tegoż Studium. Równocześnie wykładał łacinę i liturgikę w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie. Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia zrezygnował z prowadzenia zajęć z łaciny, nadal wykładał liturgikę. Zmarł 11 maja 1959 r. i spoczął na cmentarzu w Gosprzydowej obok swej matki.

Autor wspomnienia napisał o ks. Prysaku: *„Najpierw był człowiekiem w całym tego słowa znaczeniu. Obdarzony bystrą inteligencją umiał trzeźwo oceniać rzeczy i ludzi, siebie i bliźnich. Była w nim roztropność bez przebiegłości, sprawiedliwość bez małostkowości, opanowanie bez dziwactwa, powaga bez wyniosłości, pokora bez obłudy, uprzejmość bez uniżoności, grzeczność bez służalczości, dokładność bez pedanterii, umiejętność żartowania bez złośliwości, radość niehałaśliwa, życzliwość bezinteresowna, cierpliwość, dyskrecja, pracowitość. Była w nim niezachwiana wiara, dziecięca ufność, gorąca miłość ku Bogu. Był prawdziwie kapłanem: sługą prawdy, sługą dobra, sługą łaski. Służył nie sobie, lecz Chrystusowi i Jego Królestwu w duszach ludzkich."*

Wykorzystano opracowanie ks. L. Regner „Ś. P. ks. Jan Prysak „Wspomnienie w rocznicę śmierci".

Ewa Prus

Poświęcenie odnowionego kościoła

Uroczystość odbyła się we wtorek 22 października. Aktu poświęcenia kościoła pomocniczego dokonał na początku Mszy św. bp Salaterski. Na pamiątkę tego wydarzenia została odsłonięta okolicznościowa tablica.

W homilii bp Salaterski przywołał pamięć ks. Jana Fortuny, inicjatora powstania kościoła i jej budowniczego.

-Ks. Jan rozpoczął budowę tego kościoła jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, jakby czuł, że idą ciężkie czasy i rodakom będzie potrzeba umocnienia ducha wobec bestialstwa i niepewności, które wdarły się do każdego domu razem z niemieckimi i sowieckimi żołnierzami. Kiedy katechezę wyrzucono ze szkół, to miejsce stało się zbawienne dla młodych pokoleń. Przez wiele lat tysiące uczniów brzeskich szkół korzystało z tego kościoła, z sal katechetycznych, tylko dlatego, że był „szalony" ks. Jan Fortuna. Jego otwartość na Ducha Świętego zaowocowała nie tylko kościołem, ale i pokoleniami mieszkańców całego regionu, którzy tutaj poznawali Boga, uczyli się kochać Kościół, którzy tutaj odkrywali powołanie kapłańskie i zakonne, którzy przygotowywali się do życia w małżeństwie i rodzinie.

Warto przypomnieć, że obok cmentarza istniał od XVI wieku drewniany kościółek p.w. Ducha Świętego, który okazał się ratunkiem dla brzeskiej parafii po wielkim pożarze miasta w 1863 roku, kiedy spaliły się niemal wszystkie domy w Brzesku łącznie ze świątynią parafialną. Wówczas nabożeństwa odbywały się w ocalałym z pożogi kościółku p.w. Ducha Świętego. Niestety, w 1904 roku miasto znów dotknął pożar. Ogień strawił znów większą część miasta łącznie z kościołem parafialnym i kościołem Ducha Świętego.

Mieszkańcy Brzeska ciągle myśleli o odbudowie małej świątyni, ale czas jej postawienia przyszedł za ks. Jana Fortuny, kapłana wywodzącego się z Brzeska, który oddał na ten cel swoje oszczędności. W zamyśle budowniczego miał to być kościół szkolny z salami katechetycznymi do nauki religii.

Budowa rozpoczęła się w 1957 roku i została ukończona trzy lata później. Ks. Fortunę w tym dziele wspierała brzeska parafia oraz okoliczne wspólnoty, a także indywidualni darczyńcy. Od 1962 roku odbywały się tam lekcje religii. 17 marca 1962 roku bp Jan Stepa erygował w budynku kaplicę p.w. Ducha Świętego. Kiedy w Brzesku powstawała parafia Miłosierdzia Bożego, kościół Ducha Świętego znów stał się świątynią ratunkową dla nowopowstałej wspólnoty. W latach 1993 - 1997 pełnił on rolę kościoła parafialnego, do czasu aż został wybudowany nowy kościół p.w. Miłosierdzia Bożego.

Proboszcz parafii, ks. Józef Drabik docenia użyteczność wyremontowanego kościółka: *Kościół, jak i sale, przez kilkadziesiąt lat służyły duchowemu wzrostowi młodzieży z Brzeska i całego regionu. Świątynia żyje także dzisiaj. W każdą sobotę wieczorem celebrowana jest tutaj Msza św. i odprawiana jest nieustająca nowenna do Ducha Świętego. Jedna Msza św. jest odprawiana także w każdą niedzielę. Ponadto odbywają się tutaj dni skupienia dla narzeczonych, spotkania głuchoniemych oraz Odnowy w Duchu Świętym.*

Renowacja świątyni była możliwa dzięki hojnemu wsparciu brzeskich parafian. Projekt architektoniczny wykonał Alfred Bodzioch, a prace wykonała firma z Barcic. - To zasłużona świątynia dla naszego miasta. Cieszę się, że udało się dokonać tego dzieła dla obecnych i przyszłych pokoleń.

60-lecie Parafii MB Częstochowskiej

Główne obchody rocznicy odbyły się 25 sierpnia, w czasie sumy odpustowej ku czci patronki parafii Matki Bożej Częstochowskiej. Przewodniczył jej o. Bonawentura Nosek, franciszkanin, kapelan bernardynek w Zakliczynie - Kończyskach, który od środy głosił rekolekcje parafialne. Eucharystię celebrował także miejscowy rodak ks. dr Stanisław Kądziołka, proboszcz w Złotej, oraz przechodzący z tej wspólnoty na wikariat w Gołkowicach ks. Andrzej Papież.

- *Wasz obraz, ikona Matki Bożej, jest od ponad 150 lat omodlony, jest czczony, ale jest także odzwierciedleniem was samych. Przez czas, kiedy ten obraz jest u was były wydarzenia radosne i smutne. Byliście cały czas wierni. W zamian za wierność Maryja odwdzięczała się i odwdzięcza wieloma łaskami. Dlatego też 60 lat temu patronką waszą została Pani Jasnogórska, Maryja* - mówił w kazaniu o. Bonawentura.

W parafii w Brzesku-Słotwinie wiele się dzieje. Starsi cieszą się, że udaje się młodych animować, że są ministranci, lektorzy, grupa. - *To jest tak, że jest wielu świeckich, którzy są aktywni, chcą coś zrobić i z mojej strony znajdą zawsze otwarcie i zrozumienie. Nie możemy utrącać inicjatyw ludzi świeckich, bo jako księża nie jesteśmy w stanie zrobić całości życia parafialnego. Po drugie wielu świeckich wiele rzeczy w parafii zrobi lepiej, niż księża. Po trzecie trzeba pozwolić ludziom działać, by nie gasić ich ducha. Wzajemna współpraca jest tym, co buduje, co stawia na nogi duszpasterstwo, życie parafialne* - mówi ks. Kazimierz Grych, proboszcz parafii,

Uroczystości 25 sierpnia kończą rocznicowy rok. Do jego przeżycia wierni przygotowywali się przez wspomniane rekolekcje, a poza tym przez nowennę do MB Częstochowskiej. Także przez comiesięczne homilie, katechezy historyczne, w czasie których, w drugą niedzielę miesiąca, przypominano minione lata.

Ludzie cenią sobie kościół na Słotwinie. - *On jest wyjątkowy, kameralny, przytulny, taki w sam raz, by się wymodlić* – mówi Maria Górka, wiceprzewodnicząca Rady Parafialnej -*Mało tego. Jest wielu ludzi spoza parafii, którzy tu przyjeżdżają na modlitwę.*

- *Parafianie są zgraną wspólnotę. Niewielu zostało takich, którzy mają tu korzenie z dziada pradziada. Coraz więcej jest ludzi, którzy tu przychodzą, ale pięknie wpisują się w życie parafialne, identyfikują się. Myślę, że przez te lata duży wpływ na to, że budowało się poczucie przynależności, tożsamość, przywiązanie, mieli księża* - dodaje Maria Górka.

Grzegorz Brożek

Z okazji Święta Narodzenia Maryi

Bractwo Szkaplerzne i Rycerstwo Niepokalanej z Parafii NMP Matki Kościoła i św. z Brzeska wybrało się 7 września z pielgrzymkową wizytą do Matki Bożej Szkaplerznej w Zawadzie koło Dębicy. Doświadczyliśmy w tym dniu pewnego zaskoczenia. Tak niedaleko od naszego miasta istnieje piękne Sanktuarium Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, z jego cudownym obrazem i historią sięgającą średniowiecza. Organizujemy pielgrzymki do Sanktuariów Maryjnych nie tylko po całej Polsce, ale także w dalekiej Francji, Belgii czy Portugalii, a nie wiemy, że istnieje cudami słynąca Matka Boża Zawadzka. Poznanie tego nowego miejsca pielgrzymkowego zawdzięczamy opiekunowi naszych dwóch wspólnot religijnych, ks. Łukaszowi Polniaszkowi, dla którego Zawada jest miejscowością rodzinną.

Zdziwienie towarzyszyło nam, gdy podczas Mszy św. zobaczyliśmy tłum ludzi zebranych przed ołtarzem polowym, pielgrzymów zapełniających wnętrze olbrzymiego kościoła, gromady ludzi obchodzących na klęczkach główny ołtarz, rozciągający się daleko strumień pątników na dróżkach w terenie, gdy nie widać było, będąc w środku, początku ani końca pochodu ludzi z różańcami w rękach, z modlitwą na ustach. Co pewien czas na szlaku wyrastała biała kapliczka z kolejną tajemnicą, jak stacje Drogi Krzyżowej w naszej Czernej. Rozważania tajemnic światła podczas procesji różańcowej prowadził ks. prałat Bogusław Czech - proboszcz parafii Straszęcin. Obecny był ks. Biskup i kilkadziesiąt kapłanów z różnych parafii towarzyszących pielgrzymom. Wśród nich też nasz ks. proboszcz Józef Drabik. Potem jeszcze uczestniczyliśmy w nowennie do Matki Bożej. Zakończeniem było błogosławieństwo lurdskie.

Przy okazji chciałabym Wam, Czytelnikom, przekazać trochę wiedzy na temat historii

Sanktuarium w Zawadzie… Może wybierzecie się kiedyś do tej miejscowości, by powierzyć się opiece Matce Bożej Zawadzkiej, wypowiedzieć smutki, radości, podziękowania i prośby, przejść trasą Dróżek Różańcowych słynnych w całym kraju. Gdy wpatrzycie się w kapliczki poszczególnych tajemnic różańca, napełnieni niezwykłą siłą przemierzycie wcale nie łatwą trasę (zależnie, którą część różańca wy-

bierzecie), pełni optymizmu i wiary we własne możliwości, umocnieni siłą modlitwy wrócicie do naszych domów lepsi.

Wieś Zawada leży w diecezji tarnowskiej, przy drodze krajowej E4, w odległości 6 km od Dębicy. Kościół p.w. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, będący obecnie Sanktuarium Maryjnym, stoi na wzniesieniu górującym nad okolicą. Pierwotnie stała **w** tym miejscu świątynia drewniana ufundowana przez Stanisława Ligęzę (Zawada należała do parafii Lubzina). We wnętrzu mieszczono przywieziony z Włoch w 1610 roku obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Namalowano go na wzór obrazu Matki Boskiej Śnieżnej z kaplicy Borghesów w bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie. Uważany był przez ludność za cudowny. Stanisław Ligęza, właściciel tych ziem, uprosił w czasie Mszy św. przed Cudownym Obrazem Matki Bożej zdrowie dla półtorarocznego konającego syna, Kazimierza. Uczynił wtedy ślub, że jeżeli syn odzyska zdrowie, to on w Zawadzie wybuduje murowany kościół. Pragnąc go wypełnić, w 1646 r., rozpoczął budowę kościoła z cegły i kamienia. I tak w 1656 r. poświęcono kościół jednonawowy z dwiema kaplicami z drewnianą powałą i sygnaturką. Biskup Florian Janowski 31 lipca 1791 erygował tu parafię. Pierwszym proboszczem został ks. Wojciech Kaśluga.

Świątynia była i jest celem licznych pielgrzymek ludności okolicznych miejscowości. Parafianie zawadzcy przyczynili się znacznie do pomyślnego przeprowadzenia postępowania w sprawie koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej, składając zeznania o doznaniu licznych uzdrowień za przyczyną swojej patronki. Koronacja ta musiała być jednak przesunięta z planowanego terminu,

tj. 1914 r., ze względu na wybuch I wojny światowej. W czasie tej wojny austriacki pocisk artyleryjski utknął w jednej z akacji otaczających obiekt i nie eksplodował, co mieszkańcy poczytali za cud. 8 września 1920 roku odbyła się koronacja obrazu przez biskupa tarnowskiego Leona Wałęgę. Za rok w Zawadzie obędą się uroczystości 100 –lecia koronacji cudownego Obrazu.

Mijały kolejne lata i tak dla Zawady nadszedł ważny rok 1970: 50-lecie koronacji obrazu

Matki Bożej Zawadzkiej. Od 6 do 13 września odbyła się uroczystość złotego jubileuszu koronacji. W uroczystości 50-lecia wziął udział Metropolita Krakowski Kardynał Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II.

Na przestrzeni ostatnich lat, wiekowa budowla zawadzkiego sanktuarium zaczęła chylić się ku upadkowi. Wymurowany z cegły i kamienia kośció, jak wykazały badania, miał pod fundamentami wypłukaną ziemię przez wodę deszczową. Wskutek tego popękały fundamenty oraz wszystkie łuki w oknach i drzwiach, które 100 lat temu były zabezpieczone drewnianymi klinami. Wówczas decyzją biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza na kustoszem sanktuarium został powołany ks. Władysław Tokarczyk, który z polecenia tegoż biskupa podjął dzieło remontu i rozbudowy sanktuarium.

Obecny kościół sanktuaryjny w Zawadzie został w latach 1988-1998 powiększony i wyremontowany staraniem parafian, darczyńców i fundatorów oraz czcicieli Matki Bożej. Nowa część kościoła, ołtarz polowy i wieża zostały wybudowane w latach 1988-1991. Na ołtarzu polowym jest kopia Obrazu Matki Bożej Zawadzkiej. Zwieńczeniem całej budowli jest wieża o wysokości 58 m., na której umieszczone są trzy dzwony. Również w tym samym czasie powstały Maryjne Dróżki Różańcowe, na których odprawiane są w pierwsze soboty miesiąca nabożeństwa wynagradzające za grzechy całego świata. Zostały poświęcone

przez księdza biskupa Władysława Bobowskiego 26 października 1986 roku. W każdą sobotę przed Mszą Św. wieczorną odprawiana jest Nowenna do Matki Bożej Zawadzkiej, podczas której przedstawia się Maryi prośby i podziękowania, jakie ludzie pozostawiają w księgach próśb i podziękowań. Sama budowla oraz jej otoczenie są zaskakujące. Cudowny Obraz Matki Bożej Zawadzkiej, malowidła ścienne, witraże, święte figury i obrazy sprawiają wrażenie pewnej tajemnicy, czegoś niezwykłego.

Od 21 sierpnia 2004 roku kustoszem a zarazem proboszczem zawadzkiego sanktuarium decyzją biskupa Wiktora Skworca, który w 2003 roku potwierdził istnienie Sanktuarium Matki Bożej w Zawadzie, został ksiądz Józef Książek.

Zasięg kultu Matki Bożej Zawadzkiej jest dość duży. Obejmuje region dębicki, częściowo mielecki, radomyski, ropczycki i sędziszowski. O żywotności kultu Madonny Zawadzkiej i przywiązaniu do tego sanktuarium, świadczy ruch pielgrzymkowy. Koncentruje się on wokół odpustów. Jednodniowy odpust odbywa się w niedzielę po 16 lipca na uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej. Istnieje tu bowiem Bractwo Szkaplerza Świętego, na którego prowadzenie zezwoliła, 8 października 1701 roku, krakowska kuria biskupia. Odpust tygodniowy trwa od niedzieli przed 8 września do niedzieli po 8 września, z okazji święta Narodzenia NMP i rocznicy koronacji. W czasie tych odpustów przybywają do Zawady liczne pielgrzymki. Właściwie przez cały rok, a zwłaszcza w niedziele i święta, odwiedzają sanktuarium w Zawadzie czciciele Matki Bożej Zawadzkiej – przybywają tu nieraz całymi rodzinami czy większymi grupami, aby się modlić i skorzystać z sakramentów świętych. Także i dzisiaj w zawadzkim sanktuarium Matka Boża nadal przyjmuje swoje dzieci, które u Niej szukają pomocy i Jej się pragną oddać.

Maria Dziwiszewska

Pod kuratelą

Tekst ten dedykujemy wszystkim Kuratorom Ziemi Brzeskiej

Zazwyczaj nie są kojarzeni zbyt dobrze. Albo jako straszak na niesforną młodzież, element kontroli i wszechwładzy urzędniczej, albo wręcz przeciwnie, jako furtka do pozostawiania przestępców na wolności. Jeszcze częściej niż niechęć budzą obojętność. O pracy kuratorów sądowych nie wiemy zwykle zbyt wiele. A już o kuratorach społecznych słyszało zapewne niewielu z nas.

Kto zostaje kuratorem społecznym? Muszą to być osoby z odpowiednim wykształceniem. Zgodnie w wymogami ustawy powinno ono mieścić się w zakresie nauk pedagogiczno-psychologicznych, socjologicznych lub prawnych. Często są to byli nauczyciele lub wychowawcy. Dlaczego decydują się na objęcie tej funkcji?

- *Na pewno nie dla pieniędzy* – mówi doświadczony kurator – *ryczałt wypłacany kuratorom jest bardzo skromny, a pracy jest dużo. W ostatnich latach do pracy w terenie dochodzą coraz obszerniejsze raporty na temat podopiecznych. Praca bywa też niewdzięczna, a nawet niebezpieczna.*

Rzeczywiście. Kuratorzy społeczni zazwyczaj są w stanie „zarobić" w miesiącu kilkaset złotych. Zarobić w cudzysłowie, ponieważ kuratorzy dużo pracują w terenie, a to wiąże się z kosztami. Również stwierdzenie, że praca bywa niebezpieczna nie jest przesadą. Ktoś kiedyś nie bez racji stwierdził, że kuratorzy zazwyczaj chodzą w pojedynkę tam, gdzie wyszkoleni policjanci wchodzą tylko grupami i z bronią. Dlaczego więc ludzie decydują się na taką pracę? Motywacje są różne. Na pewno dużą rolą odgrywa pasja społecznikowska. W przypadku emerytów często chcą oni być wciąż potrzebni i móc zrobić dla społeczeństwa coś dobrego.

Aby kurator mógł być skuteczny, musi nawiązać z podopiecznym dobry kontakt. A to nie jest łatwe. Podopieczni zazwyczaj uważają kuratorów za „przedłużenie" policji, ludzi nasłanych po to, aby złapać ich na przestępstwie i wsadzić do więzienia. Na porządku dziennym jest ukrywanie się przed kuratorem, niewpuszczanie go do domu. Niełatwo jest zburzyć mur niechęci, a kuratorów nikt nie uczy jak to

zrobić. Muszą polegać na własnym doświadczeniu i wyczuciu w kontakcie z drugą osobą. Dla podopiecznego można zrobić wiele, jeśli zdobędzie się jego zaufanie.

- Młodzi ludzie często wchodzą w konflikt z prawem pod wpływem rówieśników, czy różnych życiowych sytuacji. Zderzając się z wymiarem sprawiedliwości, często są zagubieni, nie umieją napisać pisma, nie znają przepisów prawa. Jak taki chłopak dostanie karę grzywny, a nie ma z czego zapłacić, to co on może zrobić? Może ukraść, albo nie zapłacić. Przynajmniej on najczęściej widzi tylko takie możliwości.

Niezależnie którą z nich wybierze, skutkiem może być to, że prędzej, czy później trafi do Zakładu Karnego, a powrót do uczciwego życia jest potem dużo trudniejszy.

- A wystarczy poprosić o zmianę kary pieniężnej na prace społecznie użyteczne. Jeśli taka prośba jest dobrze uzasadniona, to można nawet poprosić o pracę w konkretnych godzinach. Właśnie po to jest kurator, żeby doradzić, czasem pomóc zredagować jakieś pismo. Zdarzają się też prośby o zgodę na wyjazd do pracy za granicę – mówi kurator

Również na taką prośbę sąd może wyrazić zgodę, jeśli podopieczny dobrze rokuje. Często zresztą jest to jedyny sposób na wyrwanie się z chuligańskiego światka i rozpoczęcie uczciwego życia. Jeśli sąd wyda taką zgodę nie znaczy to, że delikwent znika wymiarowi sprawiedliwości z oczu.

- Większość osób, które wyjeżdżają do pracy, naprawdę ją podejmuje i wychodzi na prostą. Znam jednak przypadek chłopaka, który wyjechał za granicę i tam też wszedł konflikt z prawem. Bardzo szybko trafił z powrotem do Polski i wylądował w więzieniu. Zawieszenie wykonywania kary jest szansą na powrót do uczciwego życia. Po odbyciu okresu karencji nazwisko znika z rejestru skazanych. Jeśli ktoś tej szansy nie wykorzysta, to niestety musi ponieść tego konsekwencje. – mówi nasz rozmówca. O szczegółach spraw, z którymi miał do czynienia mówić nie chce. Nie pozwala na to etyka, ani przepisy. Pytam o statystykę. Jego prywatną. Czy kary w zawieszeniu sprawdzają się? Ilu podopiecznych porzuca przestępczą drogę?

- Jeśli chodzi o ludzi młodych, to jest to absolutna większość. Zazwyczaj są to chłopcy z rodzin dysfunkcyjnych, często niepełnych lub takich, gdzie nie miał kto przekazać im właściwych wzorców postępowania. Ale tak naprawdę nie są zepsuci, Potrzebują pomocy nakierowania ich na właściwą drogę. Jeśli chodzi o pracę z takimi osobami, to mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że nawet ją lubię. Nie lubię pracować ze starszymi, zwłaszcza alimenciarzami i sprawcami przemocy w rodzinie. Zazwyczaj nie mają oni ochoty zmieniać czegokolwiek w swoim życiu. Uważają się wręcz za ofiary systemu. Nieraz pytam takiego delikwenta czemu nie płaci alimentów. „Bo nie mam z czego." „To czemu nie pójdzie pan do pracy?" „To proszę mi załatwić pracę." Nieraz rzeczywiście pomagałem znaleźć zatrudnienie. Zazwyczaj wytrzymywali do pierwszej wypłaty. Później nie pojawiali się już w pracy.

Sprawcy przemocy domowej też raczej się nie zmieniają, choć mimo ponawiania swoich przestępstw rzadko trafiają do więzienia. Zazwyczaj są chronieni przez swoje własne ofiary. Dzieci są zazwyczaj bardziej szczere niż bite partnerki, ale nawet jeśli kat trafia za kraty, ofiara często rozpoczyna starania o jego zwolnienie.

- Jest taki rodzaj uzależnienia od oprawcy. Czasem człowiek czuje się naprawdę bezsilny.

O szczegółach, konkretnych sytuacjach kuratorzy mówić nie chcą. To niezgodne z etyką i składanym przyrzeczeniem. Z emocjami muszą sobie radzić sami, tak jak radzą sobie z murem obojętności, czy nawet wrogości nie tylko ze strony zagubionych podopiecznych, ale często i społeczeństwa. Dlatego warto w tym przedświątecznym okresie pomyśleć o nich cieplej. Bo dzięki ich pracy na naszych ulicach dokonała się niejedna przemiana rodem z „opowieści wigilijnej".

Grzegorz Heród

Chrońmy młodzież przed dopalaczami

Moje wspomnienie o Mamie

To wspomnienie napisałyśmy wspólnie z moją ciocią, Anną Obłąk na prośbę doktora Małysy. Ciocia przekazała mi wiadomości z dzieciństwa mojej Mamy, część znam bezpośrednio z opowiadań które przekazała mi mama , pozostałe są związane z moimi przeżyciami.

Moja Mama, Maria Duśko, urodziła się 26 stycznia 1936 roku w Jadownikach, jako drugie dziecko w rodzinie Bernackich. Była córką Władysławy i Stefana. Chrzest przyjęła 2 lutego, w dniu Marii i otrzymała jej imię. Chrzestnymi rodzicami byli Michał Marzec i Helena Wawryka. Jako sześcioletnie dziecko zachorowała na zapalenie wyrostka robaczkowego, w wyniku czego dostała zapalenia otrzewnej i miała przetaczaną krew od wujka Kazimierza Godlewskiego. Szpital w tamtym czasie znajdował się w budynku księdza Fortuny, a obecnie u sióstr zakonnych. Leczył ja wówczas dr Mosoczy, który na Woli Stróskiej zajmował się partyzantami. Przez kolejny rok po transfuzji była chora i słaba, więc rodzice bardzo się o nią troszczyli. W tych trudnych czasach okupacji udało się z pomocą Bożą odzyskać jej zdrowie. Do szkoły podstawowej uczęszczała w Jadownikach a następnie w Brzesku. Później w Szkole Gospodarczej u sióstr Bernardynek w Staniątkach nauczyła się pysznie gotować i piec. Na początku musiała wybrać taką szkołę, ponieważ w tamtym ustroju politycznym jej oj-

ciec miał prywatną działalność, co nie było mile widziane przez władze. Ostatecznie, pomimo przeszkód, ukończyła Technikum Ekonomiczne w Brzesku i tam zdała maturę w 1954 roku.

Moja Mama była aktywną harcerką, uczestniczyła w zjazdach i obozach harcerskich w Czchowie, Rożnowie i Poroninie. W czasie wspólnego życia rodzinnego pomagała w gospodarstwie rolnym, a podczas uroczystości kościelnych nosiła obrazy Matki Bożej na procesjach.

2 czerwca 1956 roku zawarła związek małżeński ze Stefanem Duśko, z zawodu geodetą i topografem, wykonywał mapy wojskowe. Pracował w Przedsiębiorstwie Fotogrametrii w Krakowie. Na jakiś czas wyjechali w Białostockie i tam razem pracowali przy pomiarach, najpierw w Siemiatyczach, potem w Sandomierzu. Po powrocie do Brzeska Mama pracowała w Zakładzie Unasiennienia Zwierząt w Zagórzycach. Los jednak nie był dla niej łaskawy, ponieważ poparła list Biskupów Polskich napisany do Narodu Niemieckiego, co nie spodobało się w zakładzie pracy, więc została zwolniona.

Jej ostatnim i na ponad 30 lat zakładem pracy była Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Brzesku. Była wieloletnim kierownikiem Działu Żywienia. W roku 1971 ukończyła studia i otrzymała dyplom Instruktora Higieny w Państwowej Szkole Medycznej w Krakowie. W latach kolejnych zdobywała szerszą wiedzę z zakresu żywienia na różnych szkoleniach i kursach oraz świadectwo Klasyfikatora Grzybów. Od Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymywała odznaki pamiątkowe za zasługi oraz za wzorową pracę w służbie zdrowia.

W trakcie pracy miała trzy wypadki samochodowe. W ostatnim z nich wszyscy cudem uszli z życiem koziołkując się 3-krotnie ze skarpy.

W roku 1972 w Krakowie przyszłam na świat ja, Małgorzata. Mama zajmowała się mną oraz rodzicami i jednocześnie pracowała. Nie poszłam w ślady mamy, choć wymarzyła dla mnie zawód pielęgniarki. Wykształcenie zdobyłam na kierunkach artystycznych jako technik ceramik, plastyk, konserwator zabytków oraz artysta fotograf. Mam za sobą sporo działań w tych zawodach, ponad 30 wystaw fotograficznych, reportaży ślubnych itp.

Wiele lat po śmierci ojca mieszkałyśmy same. Ja podróżowałam i poznawałam inne kontynenty, mama czekała na mnie w domu. W Indiach poznałam męża. Pobraliśmy się w kościele św. Jakuba w Brzesku. Do ślubu ubrani byliśmy w tradycyjne stroje indyjskie, obydwoje mieliśmy bukiety, ja mehendi na dłoniach i bransoletki, a dodatkowo mama zrobiła nam niespodziankę zamawiając narodowy hymn Indii śpiewany na żywo.

Mama była osobą tolerancyjną i przyjazną. Gdy wróciliśmy do Polski, wymyślała ulubione dania dla Shivy np. gołąbki wegetariańskie, kleiła pierogi, przynosiła świeże kwiaty dla zięcia potrzebne do jego modlitwy, wspierała go, bo wiedziała, że jest daleko od swojej rodziny.Po osiągnięciu wieku emerytalnego Mama była dużą podporą dla rodziców. Całe życie była osobą bardzo wierzącą i związaną z Kościołem: Pieszo na pielgrzymkę do Częstochowy szła 9 razy, a kiedy nie mogła już chodzić - jeździła zawsze na przywitanie grup. Brała udział w grupach modlitewnych Arcybractwa Serca Pana Jezusa, Apostolstwa Margaretek, Apostolstwa Modlitwy i kilku innych.Wraz z siostrą Anną organizowała liczne pielgrzymki do miejsc kultu m. in. do Kalwarii Zebrzydowskiej, na Jasna Górę, do Okulic, Porąbki Uszewskiej, Zabawy, Pasierbca i Limanowej. Pielgrzymowała również do Litmanowej na Słowacji zachęcała inne osoby do pielgrzymowania.

Po kilku pielgrzymkach do Medugorje zajęła się Apostolatem Margaretek. Pierwszą Margaretkę otrzymał ks. Z. Bochenek w 2002 roku, w roku kolejnym ks. K. Kuman, w 2005 ks. proboszcz J. Drabik , a w 2009 roku ks. Jakub Małysa przy swoich prymicjach. Każdy ksiądz z naszej parafii jak i z parafii Miłosierdzia Bożego otrzymał wsparcie modlitewne przez 7 dni w tygodniu. Mają je również: biskup Wiktor Skworc, ks. biskup kardynał Stanisław Dziwisz oraz Ojciec Święty Franciszek. Ostatnią Margaretkę, czterdziestą dziewiątą, założyła w 2018 roku.

Jestem przekonana, że moja Mama, Maria Duśko z domu Bernacka, była człowiekiem pracowitym, prawym i wrażliwym na krzywdę ludzką. Była bardzo gościnna i tę cechę wyniosła z domu rodzinnego. Każdy, kto odwiedził dom jej rodziców, czy jej dom, był ugoszczony i nie wyszedł głodny ani spragniony. Gdy trafił na obiad, to go dostał , jak już było w domu po obiedzie, to zaraz przygotowała posiłek dla gości.

Mama była osobą bardzo otwartą i kontaktową , organizowała nie tylko zjazdy maturalne po latach ale i zjazd Rodziny Bernackich, na którym udało się zebrać ok 100 osób, od dwumiesięcznego potomka do ponad 80 letnich wujków i ciotek.

Zmarła 2 sierpnia 2019 roku, w pierwszy piątek miesiąca, po przyjęciu sakramentów świętych.

Małgorzata Duśko-Shekar

Szczere wyrazy współczucia
przekazujemy
Markowi Białka,
członkowi naszej redakcji
z powodu śmierci
jego Mamy
Rozalii Białka

Konkurs medialny rozstrzygnięty!

Promowanie wartościowych i będących na wysokim poziomie mediów parafialnych było celem konkursu zorganizowanego przez medialną Komisję V Synodu Diecezji Tarnowskiej**.** Konkurs trwający do końca września b.r. adresowany był do administratorów stron parafialnych, profilów FB i redaktorów parafialnych gazetek. Wzięła w nim udział m.in. Redakcja naszego „Kościoła nad Uszwicą".

Czas na wyniki:

Na konkurs zgłoszono kilkadziesiąt publikatorów z całej diecezji. - Wszystkim uczestnikom dziękujemy, a laureatom gratulujemy - podsumował ks. Turek.

Prezentujemy laureatów.

Jury w składzie: ks. Andrzej Turek, przewodniczący Komisji ds. Mediów, ks. Zbigniew Wielgosz, kierownik Gościa Tarnowskiego i Joanna Sadowska, sekretarz Komisji ds. Mediów – podsumowało konkurs i wybrało najlepsze media parafialne.

W kategorii biuletyn parafialny:

1. Kwartalnik sanktuarium p.w. Matki Boskiej Bolesnej „Mater Dolorosa" z Limanowej;
2. Mielecka „Ikona" z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy;
3. **„Kościół nad Uszwicą", który jest pismem, co warto podkreślić, wszystkich parafii dekanatu brzeskiego.**

Chyba nie trzeba tego głośno mówić, ale jesteśmy, jako Redakcja, dumni, że nasz wieloletni trud został doceniony, co jest zasługą całego zespołu redakcyjnego pisma.

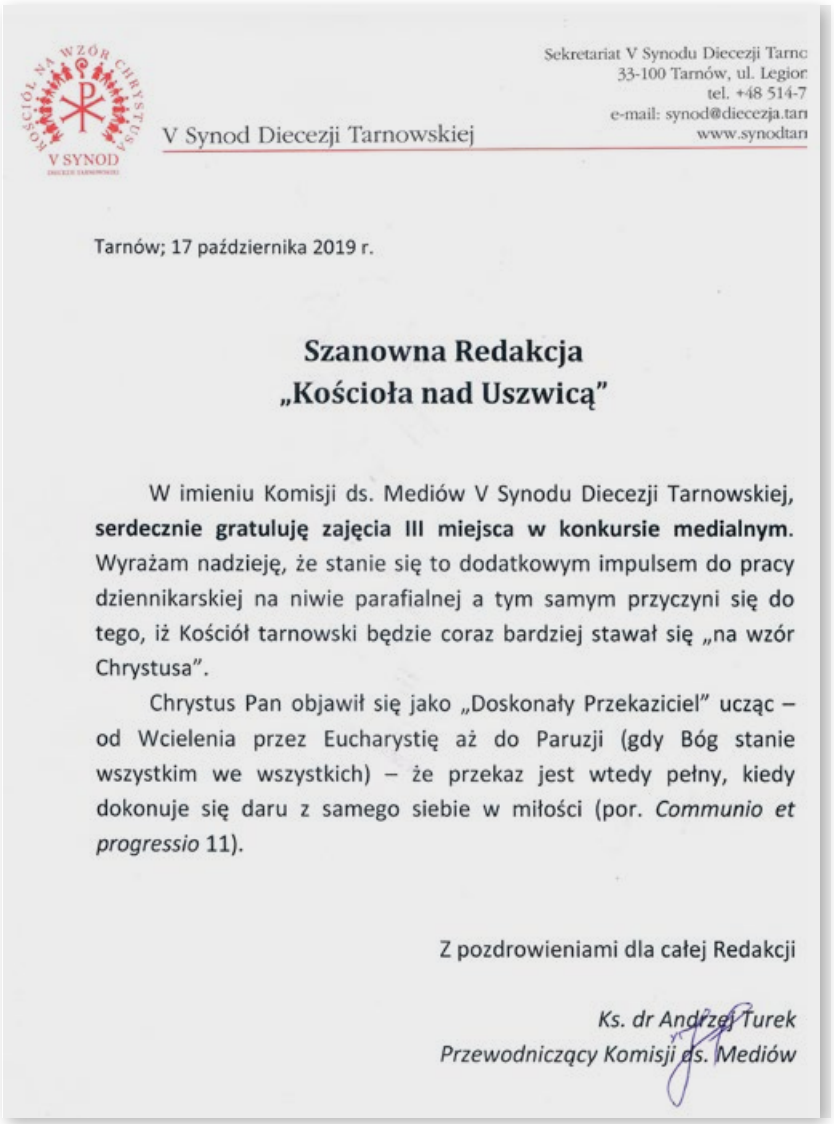

Sekretariat V Synodu Diecezji Tarno
33-100 Tarnów, ul. Legior
tel. +48 514-7
e-mail: synod@diecezja.tarn
www.synodtarn

V Synod Diecezji Tarnowskiej

Tarnów; 17 października 2019 r.

Szanowna Redakcja
„Kościoła nad Uszwicą"

W imieniu Komisji ds. Mediów V Synodu Diecezji Tarnowskiej, **serdecznie gratuluję zajęcia III miejsca w konkursie medialnym.** Wyrażam nadzieję, że stanie się to dodatkowym impulsem do pracy dziennikarskiej na niwie parafialnej a tym samym przyczyni się do tego, iż Kościół tarnowski będzie coraz bardziej stawał się „na wzór Chrystusa".

Chrystus Pan objawił się jako „Doskonały Przekaziciel" ucząc – od Wcielenia przez Eucharystię aż do Paruzji (gdy Bóg stanie wszystkim we wszystkich) – że przekaz jest wtedy pełny, kiedy dokonuje się daru z samego siebie w miłości (por. *Communio et progressio* 11).

Z pozdrowieniami dla całej Redakcji

Ks. dr Andrzej Turek
Przewodniczący Komisji ds. Mediów

Sanktuarium Matki Bożej Kazimierzeckiej w Ołyce na Wołyniu

Kilka lat temu gościł w parafii św. Jakuba w Brzesku ks. Jerzy, prepozyt kolegiaty w Ołyce na Ukrainie. W czasie krótkiego pobytu opowiedział trochę o swojej parafii i miejscu, w którym mieszka. Obecnie o Ołyce można czasem usłyszeć w mediach, znaleźć artykuły, zdjęcia i filmy w internecie. Rok temu, w „Krwawą Niedzielę" w lipcu ołycki cmentarz, kolegiatę i pobliską nieistniejącą już wieś odwiedził pan Prezydent Andrzej Duda składając tam hołd Polakom zamordowanym przez UPA na Wołyniu.

Dzisiaj nazwa tego miejsca niewiele mówi Polakom. Ile osób zna ogromne polskie dziedzictwo duchowe i materialne pozostałe za wschodnią granicą? Tymczasem to co pozostało w Polsce po 1945 roku jest tylko częścią olbrzymich skarbów architektury i sztuki jaka powstawała przez wieki w Rzeczypospolitej. W Ołyce znajdował się wybudowany w XVI w wielki pałac Radziwiłłów oraz powstała wiek później Kolegiata Świętej Trójcy. Projekty, wyposażenia budowli, dzieła sztuki wychodziły spod ręki najznakomitszych mistrzów tamtego okresu. Kolegiata była unikatową barokową świątynią, bogato zdobioną zgodnie z założeniami stylu. Znajdowały się w niej cenne nagrobki Radziwiłłów, bogate dekoracje i wspaniałe ołtarze. Po 1945 roku okradziona i zdewastowana została zamieniona na stajnie kołchozowe, później na magazyn. W 1991roku w opłakanym stanie została odzyskana przez wiernych. Ołycki kościół jest jednym z 200, jakie istniały przed wojną na terenie Wołynia i jednym z 20, jakie ocalały po pożogach i komunistycznych rządach. W ostatnich latach Kolegiata jest remontowana i w części odbudowana, posiada nowy dach, odnawiane są elewacje i wnętrze za środki przekazane przez rząd polski.

W środku jest tak wiele do zrobienia, że prace będą trwały latami. Jest jednak bardzo ważny powód, dla którego remont Kolegiaty zmierza do jak najszybszego udostępnienia jej dla wiernych. Dnia 8 kwietnia 2016 r. w Warszawie biskupowi łuckiemu Witalijowi Skomarowskiemu przekazano kopię obrazu Matki Bożej Kazimierzeckiej i podano do wiadomości, że w Ołyce powstanie Jej Sanktuarium. Obecnie nie jest jeszcze możliwe uroczyste, procesyjne wprowadzenie obrazu Matki Boskiej Kazimierzeckiej do wnętrza kościoła, ale obraz już podróżował po okolicy i wierni w Kazimierce mieli okazję go zobaczyć na uroczystej mszy św. sprawowanej w miejscu, gdzie kiedyś stał kościół.

Jak pisze dziennikarz Rzeczpospolitej Marek Kozubal *„historia tego obrazu jest niezwykła. Obraz Matki Boskiej został przywieziony z Palestyny w XVII wieku przez Mikołaja Radziwiłła i do 1939 r. znajdował się na zamku w Ołyce. XVII-wieczna kopia stała się obiektem kultu w pobliskim sanktuarium w Kazimierce (dzisiaj Kuzmiwka). Przestało ono istnieć 25 kwietnia 1943 r. w Niedzielę Wielkanocną, gdy nacjonaliści ukraińscy wysadzili kościół w powietrze. Cudowny obraz najpewniej został zniszczony lub zrabowany."*

Parafia Ołycka jest rozległa, a wierni nieliczni. Proboszcz oprócz mszy św. sprawowanej w pobliskim kolegiacie niewielkim zabytkowym kościele pw. św. Piotra i Pawła odprawia niedzielne msze św. w jeszcze w dwóch dojazdowych kościołach. Sanktuarium, które będzie erygowane w Ołyce zapewne ożywi życie religijne i społeczne zapadłego, zaniedbanego miasteczka. Nadal znajduje się w nim duży cmentarz polski z okazałymi, chociaż bardzo zniszczonymi i zarastającymi trawą nagrobkami oraz miejscem pochówku zamordowanych w czasie rzezi Polaków. Teraz wśród i na mogiłach pasą się kozy i konie, bo ogrodzenie cmentarza jest w części zniszczone. Powoli jednak coś zmienia się w miejscu dawnej siedziby ordynacji radziwiłłowskiej. Z pałacu ma zostać przeniesiony szpital psychiatryczny, mieszkańcy Ołyki, którzy niszczyli i rabowali polskie dobra z podziwem patrzą na piękniejącą Kolegiatę. Można mieć nadzieję, że i z samej Polski wyruszą pielgrzymi do nowego sanktuarium, a przy tej okazji poznają historię świetności tego niezwykłego miejsca i dramatu polskich mieszkańców przedwojennego województwa wołyńskiego.

Krystyna Serbeńska Biel

Wspólne świętowanie rocznic ślubu

W sobotę 28 września – po raz trzeci, „młodzi" małżonkowie z parafii Jadowniki wraz z dziećmi spotkali się w naszej świątyni, by uczestniczyć w Eucharystii sprawowanej przez ks. prał. Tadeusza Górkę – proboszcza, pod przewodnictwem ks. dra Piotra Cebuli – dyr. Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin Diecezji Tarnowskiej w intencji wszystkich małżeństw naszej parafii

Ks. Piotr – w Słowie Bożym skierowanym do małżonków – zwrócił uwagę na tajemnicę Sakramentu Małżeństwa. Powołując się na I czytanie dnia [Za 2,5-9, 14-15] porównał małżeństwo do świętego miasta Jerozolimy, która z powodu sprzeniewierzenia się Bogu, będzie całkowicie zniszczona, ale gdy Bóg zamieszka pośród niej, zostanie odbudowana.

Co nam mówi ta symbolika ?

Jeżeli małżonkowie opierając się wyłącznie na własnych siłach są pewni, że mają już wszystko, co potrzebne jest do dobrego życia i czują się bezpiecznie, to mimo wszystko to może okazać się zawodne, a małżeństwo może nie przetrwać [statystyki są zatrważające].

Kontynuując przesłanie – zwrócił uwagę, że sakrament

małżeństwa to obecność Boga w życiu małżonków. Gdy małżonkowie na każdym etapie trwania swojego małżeństwa odkrywają Boga w sobie, mogą przetrwać każdy kryzys i małżeństwo ocaleje.

Na zakończenie homilii – ks. dyr. zachęcając obecnych do modlitwy za siebie nawzajem, wraz ze współmałżonkami – odmówił modlitwę męża za żonę i żony za męża.

Po Mszy Św. – pani Magdalena z Poradni Rodzinnej w Bochni – kontynuując temat sakramentu małżeństwa, podzieliła się świadectwem z życia małżeńskiego rodziców i swojego o tym, jak wielką moc ma łaska sakramentu małżeństwa.

W każdej trudnej sytuacji, modląc się poprzez łaskę sakramentu małżeństwa może nastąpić całkowita zmiana, np. powrót do zdrowia umierającego taty [modlitwa mamy], zgoda małżeńska, gdy małżeństwo [jej własne] było na granicy rozpadu, a następnie utrzymanie więzi duchowej i fizycznej w kochającym się małżeństwie i rodzinie [czwórka dzieci].

W czasie prelekcji dzieci zaproszone były do Domu Parafialnego, by miło spędzić czas. Mogły zająć się rysowaniem swojej rodziny, obejrzeć ciekawy film, czy też w ogrodzie zjeżdżać z dmuchanego zamku. Po prelekcji małżonkowie „świętowali" przy wspólnym stole, a okazją wspomnienia swojego ślubu było wspólne zdmuchnięcie świeczki z tort.

Na pamiątkę spotkania, rodziny otrzymały specjalnie dla nich przygotowany kalendarz rodzinny na rok 2020, by dzieci wspólnie z rodzicami ozdobiły i „dopracowały" przesłania ewangeliczne na każdy miesiąc nowego roku.

Pielgrzymi z Jadownik w Medjugorie

„Pokój, pokój i tylko pokój.
Między Bogiem i człowiekiem powinien zapanować pokój.
Pokój powinien być między ludźmi"

Z orędzia Matki Bożej

Pragniemy podzielić się radością uczestnictwa w parafialnej – 90 osobowej – pielgrzymce wraz z ks. Norbertem do Maryi Królowej Pokoju w Medjugoriu w dniach 8-15 lipca 2019.

Pielgrzymkę rozpoczęliśmy od uczestnictwa w Eucharystii w Sanktuarium Św. Jana w Dukli, w dniu jego wspomnienia, prosząc o szczęśliwe odbycie pielgrzymki.

Następne 5 dni to pobyt w Medjugoriu.

Centralnym punktem każdego dnia było uczestnictwo wieczorem w międzynarodowej Eucharystii, poprzedzonej modlitwą dwóch części różańca z krótką przerwą [ciszą] na chwilę objawienia się Matki Bożej, która od 24 czerwca 1981 roku, tj. przez 38 lat objawia się codziennie. Po Mszy Św. odmawiana była koronka pokoju i kolejna część różańca, a następnie możliwość uczestnictwa w modlitwie o uzdrowienie, w adoracji Najświętszego Sakramentu, czy Krzyża.

Warto wspomnieć, że w pierwszym dniu naszego pobytu uczestniczyliśmy w Eucharystii pod przewodnictwem abpa Henryka Hosera – wizytatora apostolskiego w tym miejscu, na rozpoczęcie rekolekcji dla ponad 360 kapłanów z wielu krajów, a na zakończenie rekolekcji otrzymaliśmy Boże błogosławieństwo przez ręce tychże kapłanów.

W czasie pobytu było wiele spotkań – m.in. z osobami uzależnionymi, nawróconymi – dającymi świadectwo przemiany życia, z obecnym proboszczem, a przede wszystkim z Mariją Pavlović – osobą nadal codziennie widzącą Matkę Bożą.

We Wspólnocie Błogosławieństw po wysłuchaniu katechezy, przez ręce Maryi oddaliśmy swoje życie Trójcy Świętej.

W programie pielgrzymowania było wejście na Górę Krzyża [Križevac], gdzie od 1933 roku stoi betonowy krzyż, upamiętniający 1900 rocznicę Męki Pańskiej. Wychodząc trudną, kamienistą drogą rozważaliśmy Drogę Krzyżową, a w czasie wejścia na Górę Objawień [Podbrdo]-tajemnice różańca.

Był też czas na osobistą modlitwę w świątyni, w kaplicy Adoracji Najświętszego Sakramentu, przy pomniku Chrystusa Zmartwychwstałego, indywidualnym wyjściu w góry czy też korzystanie z Sakramentu Pokuty i Pojednania.

Z radością uczestniczyliśmy w nawiedzeniu Chorwackiego Lourdes, gdzie sprawowana była Eucharystia, po czym był krótki wypoczynek nad Adriatykiem, odwiedziliśmy też „matczyną wioskę"- rodzinny dom dziecka dla sierot, a także podziwialiśmy wodospad Kravica.

Nasza modlitewna pielgrzymka zakończona została w Sanktuarium Cudu Eucharystycznego w Ludbergu [miasteczko w Chorwacji blisko granicy z Węgrami], gdzie w czasie przeistoczenia, wątpiący kapłan zobaczył w kielichu prawdziwą ludzką krew.

W czasie podróży była modlitwa, śpiew, pogłębianie

wiedzy przez wysłuchanie prelekcji czy oglądanie filmów o Medjugoriu.

Przesłanie wynikające z tych rekolekcji w drodze, które warto realizować, to modlitwa sercem opierająca się na wierze i mocnym zaufaniu do Pana Boga oraz na miłości, która daje nam wewnętrzną wolność czyli prawdziwy pokój.

Przeżyliśmy to jeszcze raz w parafii 6 sierpnia 2019

Spotkanie uczestników pielgrzymki do Medjugorie rozpoczęliśmy od uczestnictwa w dziękczynnej Eucharystii – za szczęśliwe odbycie pielgrzymki, za duchowe przeżycie i wszelkie dobro będące naszym udziałem.

Druga część spotkania odbyła się w Domu Parafialnym przy wspólnym stole, gdzie mogliśmy wspomnieć piękny hymn Medjugoria, a oglądając 400 zdjęć – jeszcze raz powrócić na „ścieżki" pielgrzymowania.

Było to wspaniałe, wielkie przeżycie, gdyż dane było nam dotknąć „oazy pokoju", jak nazwała to miejsce na ziemi Matka Boża, wzywając i nas, byśmy Jej orędzia i dary przekazywali innym, a nie zostawiali ich tylko dla siebie.

Maria Świerczek

Drodzy Czytelnicy!

Zapraszamy do naszej biblioteki przy Parafii NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Apostoła, bo jesień i zima to dobry czas na czytanie. Czekają na Państwa nowe książki: powieści, opowiadania, książki o historii Polski i parafii w Brzesku, o dylematach współczesnego człowieka, o życiu kościoła w Polsce i na świecie, o szlaku pielgrzymkowym do Santiago de Compostella, o ludziach, którzy zostawili po sobie niezatarte ślady i są inspiracją i wzorem dla nas. O Janie Pawle II, o którym nie wolno nam zapominać, o innych wielkich ludziach Kościoła. Czeka na Państwa zawsze wierna i ważna literatura piękna polska i obca oraz modlitewniki, rozważania, objawienia, literatura o sanktuariach i innych miejscach ważnych dla pielgrzymów obecnych i przyszłych.

Czekamy na Państwa w każdy czwartek od 16 do 18-tej w Domu Katechetycznym przy Placu Św. Jakuba 3. Proszę wstąpić, posiedzieć, porozmawiać, nacieszyć się książkami i zabrać coś do domu na długie wieczory.

Bibliotekarki

Czy książkę można dobrze wykorzystać ?

Poręba Spytkowska to wieś położona w odległości 5 km od Brzeska. To wieś dla której budynek domu kultury to ośrodek spotkań mieszkańców, ośrodek zebrań rolników, spotkań Zespołu Pieśni i Tańca „Porębianie", również ośrodek dla biblioteki.

Od roku 2011 miłośnicy książek stworzyli Dyskusyjny Klub Książki dla dorosłych. Spotkania porębskiego DKK mają miejsce najczęściej w drugi wtorek każdego miesiąca. Klubowe dyskusje nie odbywają się według szkolnego schematu „Co autor miał na myśli". Są to podróże w wyobraźni oraz przestrzeni z „Rio Anaconda" Wojciecha Cejrowskiego czy w „Przedziale dla pań" indyjskiej pisarki Anity Nair. Kryminalne zagadki z kart powieści „Mężczyźni którzy nienawidzą kobiet" Stieg'a Larrsson'a czy z książek Marka Krajewskiego za sprawą cyklu powieści z niemieckim policjantem Eberhardem Mockiem. Przeczytane książki inspirują klubowiczów do „spotkań tematycznych". Sala porębskiej filii Biblioteki Publicznej nie jest jedynym miejscem spotkań dla grupy przyjaciół-czytelników. Wspólne wypady do kina lub kawiarni to także efekt działalności DKK.

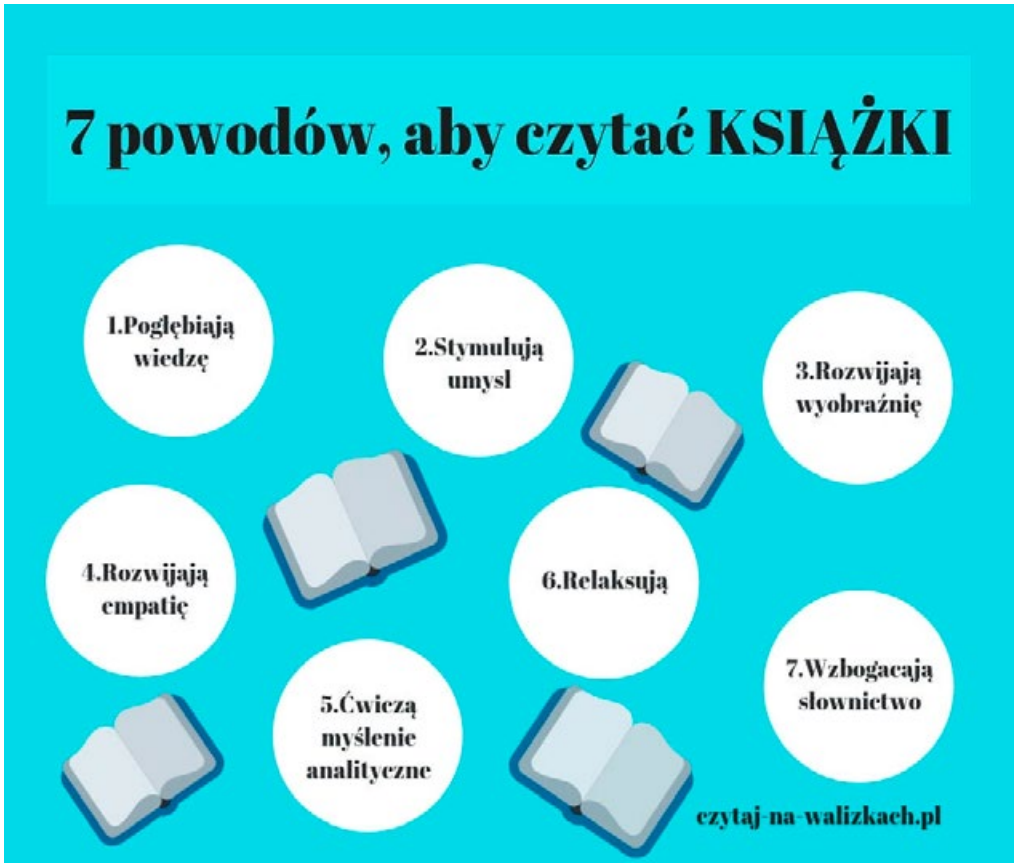

Dyskusyjny Klub Książki w Porębie Spytkowskiej tak wygląda w liczbach:

Odbyły się do tej pory 103 spotkania. W dyskusjach bierze udział od kilku do kilkunastu osób w wieku od 30 do 70 lat. Uczestnicy omówili ponad 90 książek. W porębskiej bibliotece funkcjonuje również Dyskusyjny Klub Książki dla przedszkolaków.

Janina Szydłowska

UMACNIAJ JĄ W MIŁOŚCI

Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi,
Ojcze, który jesteś miłością i życiem, spraw,
aby każda rodzina na ziemi stawała się przez twojego Syna Jezusa Chrystusa,
„narodzonego z niewiasty", prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń.
Spraw, aby twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków
ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie.
Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie
dla swego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości.
Spraw, aby miłość umocniona łaską sakramentu małżeństwa
okazywała się mocniejsza od wszelkich słabości i kryzysów,
przez jakie nieraz przechodzą nasze rodziny.
Spraw wreszcie, błagamy Cię o to za pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu,
ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi
mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i przez rodziny,
Ty, który jesteś życiem, prawdą i miłością w jedności Syna i Ducha Świętego. Amen.

Modlitwa św. Jana Pawła II

Zapomniany biskup

Rok 1939 przyniósł w naszej Ojczyźnie wiele wydarzeń. Wśród nich nie da się przejść obojętnie obok rozpoczętej oficjalnie 1 września tamtego roku „ofensywy piekła", o której pisała Zofia Kossak. Pochylając głowę nad tymi strasznymi wydarzeniami II wojny światowej parafia pw. NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Ap. w Brzesku wspomina inne wydarzenie. Na początku tego strasznego roku pracę w naszej parafii w charakterze wikariusza i katechety rozpoczął ks. Michał Blecharczyk. Trzydziestokilkuletni góral spod Raby Niżnej, którego w późniejszych latach Opatrzność Boża, jako jedynego, póki co brzeskiego duszpasterza powołała do godności biskupiej.

Duszpasterz i naukowiec

Ks. Michał Blecharczyk urodził się w 1905 roku a pochodził z parafii w Olszówce, niedaleko Mszany Dolnej, dziś znajdującej się na terenie archidiecezji krakowskiej. Ksiądz Michał zdał maturę w I Liceum Ogólnokształcącym w Tarnowie, będąc jednocześnie uczniem Małego Seminarium. Po zdanym egzaminie dojrzałości wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. W roku 1932 przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa tarnowskiego Leona Wałęgi. O jego intelektualnych zdolnościach świadczy fakt, że rok po święceniach kapłańskich obronił pracę magisterską na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, co w tamtych czasach było rzadkością. Podjął pracę duszpasterską w parafiach w Baranowie Sandomierskim i Ciężkowicach. Pod koniec roku 1938 ks. Blecharczyk otrzymał skierowanie do pracy w Brzesku. Tam podjął obowiązki wikariusza w parafii i katechety w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Piłsudskiego w Brzesku. W naszym mieście zastała go wojna. Podczas tego strasznego czasu zniewolenia, mimo iż był inwigilowany przez hitlerowskie władze katechizował w szkołach powszechnych i angażował się w tajne nauczanie. Po zakończeniu wojny Michał Blecharczyk został mianowany ojcem duchownym i wykładowcą teologii w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie. Skierowanie do pełnienia na tej funkcji świadczyło z jednej strony o duchowych i intelektualnych przymiotach księdza Michała a także o zaufaniu jakim obdarzały go władze Kościelne. Podczas kilku lat spędzonych pośród alumnów kładł nacisk na piękno liturgii i sumienne przygotowanie do kapłaństwa. Prowadził tam, podobnie jak w Brzesku Sodalicję Mariańską i zainspirował powstanie kleryckiej gazety. W tym czasie w roku 1949 obronił pracę doktorską na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ważnym wydarzeniem w życiu księdza Blecharczyka była z pewnością decyzja biskupa tarnowskiego Jana Stepy, który w 1953 roku mianował dotychczasowego ojca duchownego i wykładowcę seminarium proboszczem parafii pw. Św. Mikołaja w Bochni. Nowy duszpasterz dbał o dobra materialne parafii odnawiając zabytkową dzwonnicę. Przede wszystkim troszczył się o duchowy rozwój powierzonej sobie wspólnoty. Dwadzieścia lat wcześniej miała miejsce koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Różańcowej. Pobyt w Bochni nie trwał jednak zbyt długo.

W kolejce z papieżem

O tym, co się wtedy wydarzyło opisuje papież Jan Paweł II w swojej książce pt. „Wstańcie chodźmy": *W Warszawie zgłosiłem się na ulicę Miodową na oznaczoną godzinę. Na miejscu stwierdziłem, że razem ze mną byli wezwani trzej inni księża: Ślązak, ks. Wilhelm Pluta, proboszcz z Bochni w diecezji tarnowskiej ks. Michał Blecharczyk i ks. Józef Drzazga z Lublina. Z początku nie zwróciłem uwagi na ten zbieg okoliczności. Później zrozumiałem, że oni zostali wezwani w tym samym celu, co ja.*

Wszyscy czterej kapłani otrzymali tego dnia od Prymasa Wyszyńskiego wiadomość, iż papież Pius XII mianował ich biskupami. Karol Wojtyła został biskupem pomocniczym Krakowa a ksiądz Blecharczyk w Tarnowie ze stolicą tytularną Jos. Sakrę biskupią przyjął w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Tarnowie z rąk abpa Eugeniusza Baziaka administratora archidiecezji krakowskiej, który niecałe dwa tygodnie wcześniej wyświęcił na biskupa w wawelskiej katedrze księdza Karola Wojtyłę. Jako biskup pomocniczy ksiądz doktor Blecharczyk wiele czasu poświęcał na wizytacje w parafiach, a kiedy w 1959 roku zmarł biskup Jan Stepa i podczas trzyletniego oczekiwania na nowego biskupa jego obowiązki się zwiększyły. Był także dziekanem dekanatu Tarnów – Miasto i kanonikiem scholastykiem tarnowskiej Kapituły Katedralnej.

Wielkim marzeniem biskupa Blecharczyka, które nigdy się nie ziściło, był udział w zapowiedzianym w 1959 roku Soborze Watykańskim II. Biskup Michał korespondował z Sekretariatem Soboru, uczył się języka włoskiego i przygotowywał przemówienie na soborową sesję. Niestety w pierwszej połowie lat 60 – tych XX wieku biskup Michał podupadł na zdrowiu. Nie mógł wyjechać do Watykanu, udał się na rekonwalescencję w góry. Kiedy powrócił do Tarnowa stan jego zdrowia gwałtownie się pogorszył. Zmarł nagle 10 listopada 1965 roku w wieku 60 lat. Po uroczystościach żałobnych w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tarnowie trumna z jego ciałem, z godnie z jego wolą została złożona na parafialny cmentarzu w rodzinnej Olszówce.

Pamięć gorliwego katechety

Po 80 latach od objęcia przez ks. Blecharczyka obowiązków wikariusza w Brzesku ksiądz proboszcz prałat Józef Drabik wraz z trzema brzeskimi rodakami księdzem prałatem Franciszkiem Kostrzewą, księdzem Jakubem Kuchtą i diakonem Kacprem Kanią udali się do Olszówki, aby modlić się i oddać cześć niegdysiejszemu duszpasterzowi brzeskiej fary. Była to szczególna wizyta dla Księdza Prałata Franciszka, którego z Biskupem Michałem łączyły serdeczne i ojcowskie więzi jako z dawnym katechetą, wikariuszem i wychowawcą w czasach seminarium. Kapłani modlili się wspólnie przy grobie, w którym spoczywa, jak głosi napis biskup doktor Michał Blecharczyk wraz ze swymi rodzicami i rodzeństwem; a światłość wiekuista niechaj mu świeci.

Ks. mgr lic. Jakub Kuchta

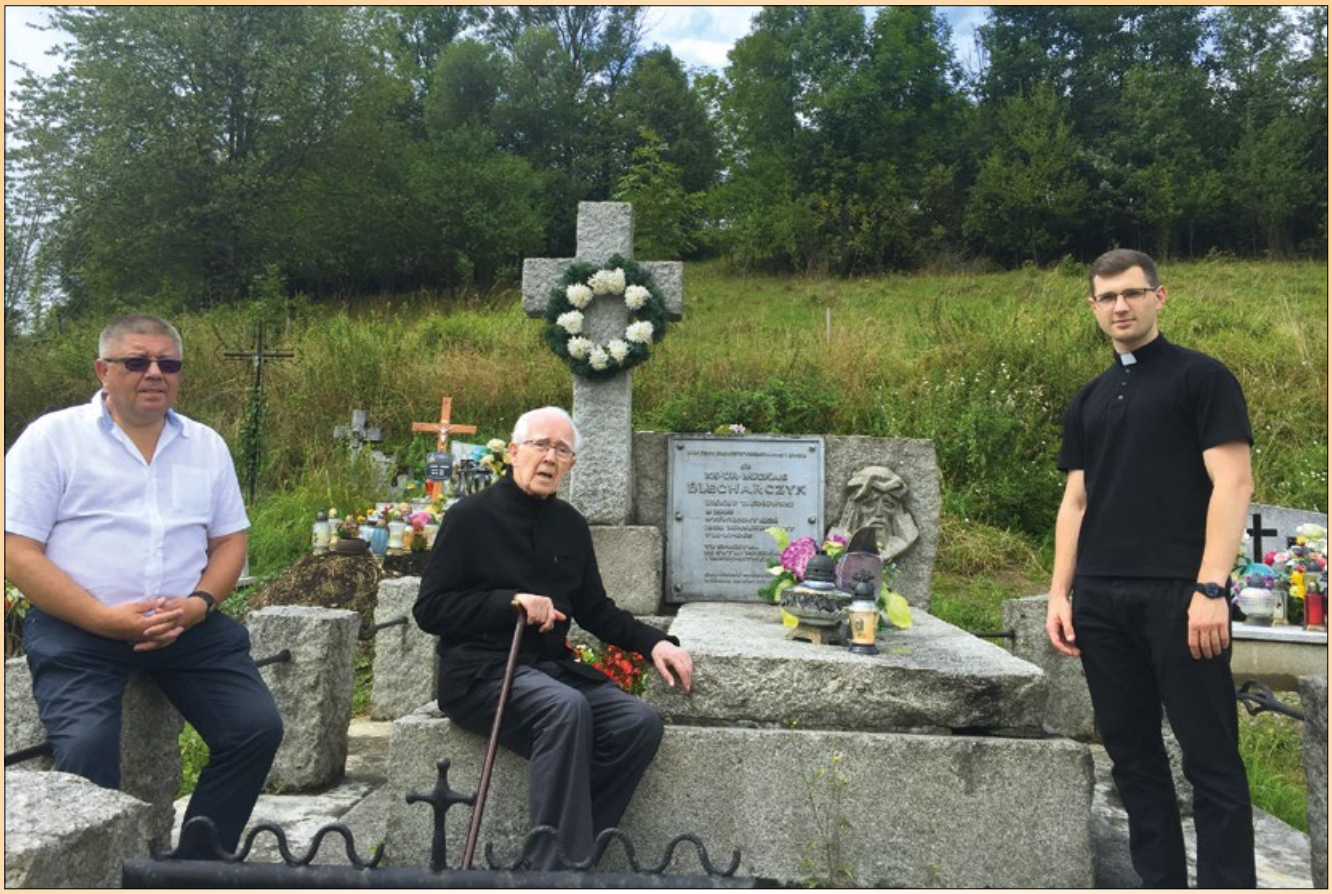
ŚLIBOWSKI

Listopad, miesiąc poświęcony pamięci tych, których Bóg powołał do wieczności, zmusza do refleksji nad przemijaniem i kruchością życia. Dlatego chciałbym przedstawić moich przyjaciół – kapłanów, którzy byli mi szczególnie bliscy.

Zdjęcie przedstawia grupkę księży, którzy ukończyli studia filozoficzno – teologiczne w Tarnowskim Seminarium w 1957 roku. Było nas wtedy czterdziestu jeden. Na zdjęciu są ci, którzy przed trzema laty spotkali się w sanktuarium maryjnym w Bochni.

Podaję nazwiska i miejsce zamieszkania (krzyżyk i rok informuje o śmierci):

Od lewej: ks. Stanisław Nowak – Kąty †2019, ks. Michał Dziedzic – Szalowa †2017 bp Władysław Bobowski – Tarnów, ks. Zygmunt Bochenek – Brzesko, ks. Zdzisław Sąsiadek – Krzeczów †2019, ks. Bolesław Gnat – Rzepiennik Strzyżewski, ks. Józef Zabrzeński – Łużna †2017, ks. Stefan Wal – Bochnia. Na wózku inwalidzkim – ks. Kazimierz Nowak – Niemcy †2019.

Trzej zmarli w bieżącym roku byli związani z Brzeskiem i Ziemią Brzeską: ks. Nowak Stanisław pochodził z Okocimia. Ks. Zdzisław Sąsiadek mieszkał w pobliskim Krzeczowie. Ks. Kazimierz Nowak przed wielu laty organizował parafię i budował kościół w miejscowości Rudy Rysie a potem do emerytury był misjonarzem w Kongo. Ks. Józef Zabrzeński był wikariuszem w parafii św. Jakuba w Brzesku. Natomiast autor zdjęcia, ks. Władysław Bielatowicz był długie lata proboszczem w sąsiednim Szczepanowie.

Ks. Zygmunt Bochenek

KOŚCIÓŁ NAD USZWICĄ - pismo parafii dekanatu brzeskiego. **Redakcja:** Ks. Zygmunt Bochenek i Zespół: Tadeusz Babicz, Marek Białka, Teresa Czesak, Maria Dziwiszewska (sekretarz redakcji), Ks. Józef Górka, Maria Górka, Maria Kociołek, Ewa Prus, Maria Świerczek. **Kontakt:** Pl. św. Jakuba 3, 32-800 Brzesko, od pon. do pt. w godz. 8 - 16, tel. 14 68 53 209, 14 68 63 038 e-mail: knu@poczta. fm, **Skład i Druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A. R. Dziedzic 14 68 61 470.

Współpraca redakcyjna: dm wzrastanie

Współpraca redakcyjna: KOLPING

Brzeskie Towarzystwo GRYF